

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 27 października 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą do 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odosłanie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicę i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli i S-ka

Teatr Polski

Cegielniana 63
(DRAMAT I KOMEDJA).

Jutro
wiecz.

„PANI PREZESOWA“

We czwartek
wieczorem

Prawdziwa miłość

pierwszy go-
scinny występ

Wiktor Biegańskiego

Opera i Operetka

Łódzka

ul. Konstantynowska № 16.

Jutro
wiecz.

Straszny dwór



Piegi
PRYSZCZYZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
IW SZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA do TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWIŃSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA KAZDE PUDEŁKO
ZAOPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNAŁAZCY.
SPRZEDAŻ w APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Powrócił
DENTYSTA

S. BETTE

165 Piotrkowska 165.
Przyjmuje osobiście.

Stosowanie najnowszej techniki dentystycznej; zęby bez podniebienia, koronki złote, sztuczne, uszkodzonych zębów własnych (w kolorze naturalnym). W celach diagnostycznych stosowanie prześwietlań i zdjęć Roentgenowskich.
r1561-15

Dzisiejszy numer składa się z 10 kolumn.

KALENDARZYK.

Czwartek, 27 paźdz. 1913 r.

Dzisiaj: Sabiny P. M.

Jutro: Szymona i Tadeusza.

Serbja i Albania.

Zatarg serbsko-austrjacki z powodu wkroczenia wojsk serbskich w granice Albanii zakończony został pomyślnie. Serbja ustąpiła, t. j. zgodziła się na opuszczenie zajętych

przez nią w Albanii punktów strategicznych w ciągu terminu, wskazanego w ultimatum austriackim.

Podkreślając okazaną troskę o utrzymanie pokoju europejskiego, rząd serbski wyraził nadzieję, że i Europa ze swej strony przedsięweźmie skuteczne środki w celu zaprowadzenia w Albanii należącego ładu, ażeby Serbję nie prześladowały już więcej napady band albańskich, a jednocześnie zgodzi się na strategiczne poprawienie granicy, będącej terenem ostatnich działań wojennych.

Nieporozumieniu temu towarzyszył, oczywiście, hałas w prasie europejskiej. Francuska i angielska prasa dowodziły, że Austrija depce podstawy prawa międzynarodowego pozbawiając Serbję możności samoobrony. Prasa niemiecka, przeciwnie, dowodziła, że Serbja nie powinna mieć śmiałości gwałcić przyjętej przez wielkie mocarstwa w Londynie decyzji, w sprawie albańskiej.

Ultimatum austriackie przyjęte zostało przez przeciwników Austrii, jako uzurpacja i obraza całej Europy. Żadne sensacje i związane węzłem przyjaźni z rządem dzienniki puściły nawet pogłoskę, jakoby eskadra francuska wyruszyła z Tulu do brzegów albańskich. Lecz któż teraz zdolen jest traktować poważnie *urbi et orbi* głoszone górnolotne frazesy o zastosowaniu względem państw bałkańskich prawa międzynarodowego, i zaiste dziwnem się wydaje, że jeszcze język publicystów zdobywa się na wypowiedzianie wezwań teatralnych „do Europy“.

Ou est l'Europe? — zapytywała rok temu wstecz ta sama prasa francuska w chwili, gdy Europa, nie potrafiła zdobyć się na wysłuchanie ludzkości wielkiej przystęgi niedo-

puszczając do okropności rzezi bałkańskiej. A ponieważ żadna „Europa“ nie zdobyła się na to wówczas, więc śmieszne jest apelowanie do jej sumienia teraz. Austrija najwidoczniej dobrze sobie to zapamiętała i najoczywiściej kpi sobie z „Europy“.

Nie zdobędzie się „Europa“ nawet na to, ażeby w Albanii zaprowadzić w najbliższej przyszłości jakiś ład i porządek, co wpłynęłoby dodatnio na stosunki sąsiedzkie między poważnionymi obecnie krajami.

Nie ulega wątpliwości, że nieporozumienia, podobne do zażegnanego obecnie, będą się jeszcze nie raz powtarzać, i że jeszcze niejednokrotnie wypadki na granicy serbsko-albańskiej będą burzyć pokój dyplomacji europejskiej.

Ale być może niebezpieczeństwo to można byłoby usunąć przez poprawienie granicy, a w tym wypadku Serbja pokłada nadzieję we wtajemniczone we wszystko mocarstwa europejskie.

Wszystko to dowodzi tego, że konferencja londyńska rozgraniczyła Albanję i Serbję w ten sposób, jakby umyślnie chciała stworzyć stałe ognisko nieporozumień. Patrząc na mapę i nie zdając sobie sprawy z warunków życia miejscowego, zgromadzeni w Londynie mężowie stanu przeprowadzili granicę w ten sposób, że pozostawili albańczykom górzyście wąwozy, a wyjście z tych wąwozów na płaszczyznę z miasteczkami handlowymi przypadło w udziale serbom. Mieszkańcy wąwozów pozbawieni tych miasteczek nie tylko, że nie mogą prowadzić swej dotychczasowej wegetacji ekonomicznej, lecz skazani są wprost na ułgodzenie.

To było, jak wiadomo, jedną z zasadniczych przyczyn obecnego powstania albańskiego. Ażeby granica stała się bardziej racjonalną,

Serbja powinna cokolwiek odsunąć się od gór albańskich. Czyżby tylko w niekulturalnej Serbji kierownicy polityczni nie dorosli do zrozumienia tego, że można z honorem i z wielkim pożytkiem wyrzec się dalszych nabytków terytorjalnych? Nie podlega dyskusji, że aż nazbyt widoczne dążenie Serbji, mające na celu werżnięcie się klinem w głąb Albanji, nie rozwiąże, pomimo posiadaniu osławianych punktów strategicznych, groźnej dla niej kwestji albańskiej.

Serbowie posiadają zbyt mało siły kulturalnej, ażeby udało im się zasymilowanie ze sobą albańczyków. Wybić co do ogi wszystkich albańczyków—serbowie, sądząc z dawnych przykładów, potrafiliby; lecz nie darmo Austrija rezykowała wojną z Rosją o niepodległą Al banję, przeto nie dopuści do takiego uproszczonego, w stylu bałkańskim, rozstrzygnięcia kwestji albańskiej.

Do tego stopnia zbrukane przez wstrętne okrucieństwa, zdobycie przez Serbję części terytorjum albańskiego, — jak przepowiadaliśmy to od samego początku, — przez długi przeciąg czasu będzie wycieńczać państwowy organizm Serbji i doprowadzi do tryumfu takich instynktów, które powstrzymają na długie lata wewnętrzny rozwój narodu serbskiego.

Z. R—icz.

Koncentracja poza Dumą.

W sprawie bloku postępowego, o którego konieczności tak dużo piszą teraz dzienniki rosyjskie, „Russkija Wiedomosti“ bronią własnego punktu widzenia.

Zdaniem gazety, cecha charakterystyczna chwili obecnej polega na tem, że szerokie warstwy ludności poczęły zbiorowo wyrażać swe prze-

konanie o niemożliwości dalszego zaspolenia dawnej procedury rządu z pseudo-konstytucją.

„Przypuszczamy, że stwarza to żywotną podstawę dla koncentracji wszystkich żywiołów uświadomionych, masy społecznej. Sądymy, że taka koncentracja jest nieunikniona. Mówimy nie o blokach tych lub owych partji, lub frakcji. Bloki międzypartyjne to jedna z form technicznych wspólnej doświadczalności grup politycznych. W warunkach naszego życia takie bloki mogą mieć praktyczne znaczenie albo podczas wyborów, albo w murach Dumy państwowej przy uchwaleniu tych lub owych rezolucji. Tej strony sprawy teraz nie dotykamy. Sądymy, że zupełnie niezależnie od sprawy, czy potrzebne są lub nie w najbliższej przyszłości bloki międzyfrakcyjne w murach Dumy, — za tymi murami, w samej Rosji, musi się bezwarunkowo rozpocząć koncentrowanie energii społecznej, dążące do ożywienia działalności tych grup ludności, które jasno zdają sobie z tego sprawę, że wielki kraj nie może być hamowany w swoim rozwoju. Nie znaczy to bynajmniej, że istniejące w Rosji partje mają się wyrzec swej rozbieżności. To znaczy tylko, że przy całej różnicy pojedynczych prądów politycznych w pewnych chwilach życie wysuwa pewne zadania, które mają nadpartyjny charakter i są naturalną podstawą dla skoordynowania działań różnych grup ludności. Pseudokonstytucja nie może zadowolić tych, którzy oczekują pilne potrzeby kraju — jako hasło zjednoczenia społecznego, hasło, wysuwane coraz wyraźniej i energiczniej; nie przez obstrukcyjną teorię, lecz przez samo życie”.

Niedaleka przyszłość stwierdzi, o ile słuszne są przewidywania dziennika moskiewskiego.

Szczególny „zamach”.

„Ochra” petersburska, jak donosi „Wiecz. Wremia”, ukończyła śledztwo w sprawie, która była sensacją kół dworskich i wyższych dostojników państwowych. Dotychczas bowiem w sferach panowało przekonanie, że dnia 27 maja st. st. roku bieżącego na 248 wiorście kolei Miokajewskiej na pociąg, powracający do Carskiego Sioła z Moskwy z uroczystości Romanowskich, dokonano zamachu.

Rzecz się miała tak: Na kilka minut przed przyściem pociągu, ktoś strzelił dwukrotnie. Strzały wywołały popłoch. Żołnierze, pilnujący plantu pobiegli w kierunku strażów i znaleźli w pobliżu nasypu kolejowego dozorcę policyjnego z miasteczka Borowicze, Wasyla Michajłowa, brojącego we krwi. Michajłow ciężko jęczał. Na zapytanie żołnierzy co się stało, Michajłow z trudem odpowiedział, że nieznanymi zbrojnymi strzelili do niego z ukrycia. Jeden ze strażów trafił go w nogę, drugi zaś przebił but.

Natychmiast zawiadomiono wyższe władze żandarmerji i „ochra”. W tej chwili pociąg pomyślnie przejechał. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowe. Sprowadzono psy policyjne, które, obwąchawszy miejsce, gdzie leżał ranny Michajłow, powróciły na to samo miejsce. Próby ponawiano z jednakowym wynikiem. Taki wynik śledztwa nasunął przypuszczenie o symulacji napadu przez Michajłowa. „Ochra” zrobiła nagłą rewizję w domu jego i znalazła nową łopatę kolejową i klucz francuski do odsrubowywania szyn.

Przyściśnięty do muru Michajłow przyznał się, że chce „poprawić sobie los”, skorzystał z chwili niezwykłej i strzelił do siebie dwukrotnie. Nieszczęście chciało, że wychodząc na ochra toru kolejowego, pozostał w domu narzędzie, które miał porzucić w pobliżu toru. Obecnie Michajłowa pociągnięto do odpowiedzialności.

Jak dodaje „Wiecz. Wremia”, na Michajłowa, gdy był „uradnikiem” policyjnym w obwodzie Dońskim, przed kilku laty dokonano zamachu. Wskazanych przez Michajłowa sprawców skazano na katorgę. Michajłow po tym wypadku awansował. Przypomniano sobie o tem obecnie i czynione są starania o rewizję procesu, gdyż istnieje przypuszczenie, że odbywających obecnie katorgę skazano niewinnie.

Kontrabanda ubezpieczeniowa.

Wydział ubezpieczeniowy ministerjum skarbu otrzymuje od pewnego czasu doniesienia, z których okazuje się, że w Królestwie Polskiem, a zwłaszcza w gubernjach nadgranicznych i w Łodzi, uwijają się od kilku miesięcy, werbując klientów, agenci zagraniczni, głównie niemieckich niekoncesjonowanych w państwie towarzystw ubezpieczeniowych.

Jeżeli już działalność towarzystw takich w granicach państwa rosyjskiego jest ze stanowiska prawnego niedopuszczalna, to środki i sposoby,

do jakich się one uciekają dla zapewnienia powodzenia operacjom swoim, napotkać winny na stanowcze przeciwdziałanie, obliczone są bowiem na wprowadzenie w błąd, a więc na szkodę klientów, większość których nie wie nawet, że ma do czynienia z towarzystwem niekoncesjonowanym, a więc wobec praw, obowiązujących dla tego rodzaju instytucji w państwie, nieodpowiedzialnym.

Dotyczy to zwłaszcza jak brzmią doniesienia, berlińskiego towarzystwa ubezpieczeniowego pod nazwą „Victorja”. Tow. to posiada w Krakowie filję zalegalizowaną i stamtąd wysyła licznych swoich agentów, agenci ci, władając językiem polskim, mają łatwy dostęp do mieszkańców kraju, którzy sądzą mylnie, że mają do czynienia z towarzystwem debit w kraju mającym.

Władze miejscowe otrzymały polecenie przedsięwzięcia energicznych środków, celem ukroczenia działalności niekoncesjonowanych w kraju Tow. ubezpieczeniowych.

Ubezpieczanie robotników.

Onegdaj, w siedzibie Tow. przem. w Warszawie, z udziałem przybyłego z Petersburga zarządcy wydziału przemysłu przy ministerjum handlu i przemysłu, p. Litwinowa-Falińskiego, inspekcji fabrycznej, oraz przedstawicieli przemysłowców łódzkich i górników z Zagłębia Dąbrowskiego, odbyły się dwie narady, poświęcone wprowadzeniu w życie prawa z d. 6 lipca 1912 r.

Pierwsza narada poświęcona była kasom chorych. Obrady zagał p. Tadeusz Popowski, poczem p. Andrzej Wierzbicki przedstawił stan, w jakim obecnie jest sprawa organizacji kas chorych w kraju naszym, ze szczególnem uwzględnieniem Warszawy. Wyborów pełnomocników do omówienia ustaw kas chorych dokonano w 63 fabrykach, kasy jednak istnieją tylko w 3 fabrykach; robotnicy pozostałych fabryk czekali dotychczas na wyniki prac robotniczej komisji ubezpieczeniowej, która opracowała ustawę własną w przeciwstawieniu do normalnej.

P. Litwinow-Faliński wyjaśnił, że żądania robotników nie mieszczą się w granicach prawa, wobec tego są niewykonalne. Dalej zawiadomił zebranych o stanie kas chorych w Cesarstwie, gdzie akcja ubezpieczeniowa ma przebieg zupełnie pomyślny.

P. Litwinow-Faliński ma nadzieję, że i w kraju naszym organizacja kas chorych szybszem pójdzie tempem, w razie przeciwnym zaś miej-

scowe urzędy ubezpieczeniowe wyznaczą terminy obowiązkowe zakładania kas chorych przy fabrykach.

Na posiedzeniu wieczornem, poświęconem ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków, omawiano różnice zdań, ujawnionych podczas opracowywania ustawy warszawskiego Tow. ubezpieczeń, obejmować mającego całe Królestwo Polskie.

Gdy projekt ustawy, opracowany przez prezydium komitetu, zajmującego się organizacją Tow. ubezpieczeń, przewiduje utworzenie w Łodzi i Dąbrowie Górniczej oddziałów miejscowych zarządu Tow. i przekazanie im leczenia ofiar wypadków oraz likwidacji samych wypadków, przedstawiciele obu tych okręgów przemysłowych uważają za potrzebne posiadanie, oprócz zarządów, także zebrań ogólnych, samodzielnie rozstrzygających sprawy, których — wyraźnie nie przekazuje kompetencji zebrania ogólnego członków Tow.

Uznano za potrzebne uzgodnić w komisji redakcyjnej sporne punkty ustawy, w razie zaś, gdyby to nie dało się urzeczywistnić, przedstawić do wydziału przemysłu te punkty ustawy, które wywołują zasadniczą różnicę zdań.

Wiadomości ogólne.

Dezerterzy wojskowi. Departament policyjny wyjaśnił, że dezerterzy wojskowi zagraniczni, po 5-letnim dozorcze policyjnym, mogą zamieszkiwać we wszystkich miejscowościach państwa, pod warunkiem, że zamierzają przyjąć poddaństwo i mają na to prawo, w przeciwnym razie podlegają wysłaniu z granic państwa, lub przymusowemu osiedleniu w gub.: ufińskiej, samarskiej, wołogodzkiej i astrachańskiej.

Zjazd nauczycieli. Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło na zwołanie w Petersburgu podczas świąt Bożego Narodzenia drugiego ogólnopaństwowego zjazdu przedstawicieli Stow. wzajemnej pomocy nauczycieli.

Uczestnikami zjazdu mogą być delegaci stowarzyszeń wszelkiego typu, mających za zadanie polepszenie bytu uczących.

Każde Stow. może reprezentować najwyżej 5 osób.

Ze świata.

(1) Uniewinnienie 15-letniej dzieciobójczyni. Paryska Izba karna uniewinniła 15 i pół let-

10) CLAUDE FARRÉRE.

Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

Tcheou Pé-i, były ambasador i był wice król, emerytowany wychowawca synów pierwszego konku binatu cesarskiego, członek Najwyższej Rady Nęi-ko, członek Panującej Rady Kioun-ke Tchou, był jednym z dwunastu wielkich dygnitarzy dworu chińskiego. Jan Franciszek Felze, który znał go dawniej i był pofaczony z nim serdecznym węzłem przyjaźni, otrzymał dziś rano, nie bez zdziwienia, zaproszenie Tcheou Pé-i „do swego nędznego domostwa, pić jak dawniej i z pobłażaniem, trochę złego gorącego wina”. Tcheou Pé-i, poza Pekinem? była to rzecz dziwna.

Był to jednak Tcheou Pé-i; Felze, z pierwszego rzutu oka, rozpoznał dziwną postać o zapadłych policzkach, ustach bez warg, rzadkie, cynkowego koloru, brodzie, szczególnie zaś oczach, bez formy i bez odcienia, prawie niewidzialnych, lecz

z których tryskały dwa tak przejmujące promienie, że nie można było więcej ich zapomnąć, raz jeden ich tylko zobaczywszy.

Tcheou Pé-i, ukloniwszy się, oparł się na ramionach swych dwóch służących i zrobił cztery kroki naprzód, aby wyjść zupełnie z domu i znaleźć się poza swym gościem. Wtedy, uklonił się znowu i wskazując lewą połowę drzwi, rzekł stosownie do ceremonjału:

— Racz pan wejść pierwszym.
— Jakże osmielę się to uczynić, odpowiedział Felze i uklonił się jeszcze niżej, gdyż dawniej czytał „Książkę zewnętrznych ceremonji i demonstracji”, które, według Koung-fou Tzen, (Konfucjusza), „są ozdobą uczuć płynących z serca”. Zapoznając się z tą książką jest rzeczą niezbędną dla tych, którzy pragną w rzeczywistości pozyskać przyjaźń wykształconego chińczyka.

Tcheou Pé-i, usłyszawszy poprawną odpowiedź, uśmiechnął się zadowolony i uklonił się po raz trzeci.

— Racz pan wejść pierwszym, powtórzył.

I Felze powtórzył po nim:
— Jakże osmielę się to uczynić? Poczem, wszedł pierwszy, jak to już uczynić należało.

W końcu przedpokoju cztery stopnie prowadziły do pierwszej sali. Tcheou Pé-i przeszedł ją ukośnie, idąc w kierunku wschodnim i wskazując

zachodni swemu gościowi, jak tego wymagała grzeczność.

— Racz pan przejść zaszczytnie.

— Jakże osmielę się, odrzekł Felze i tym razem dodał:

— Czy nie jest pan moim bardzo mądrym i bardzo starym starszym bratem?

Tcheou Pé-i zaprotestował:

— Pan wywyższasz mnie zbyt-
nio!

Lecz Felze oburzył się, jak to był powinien:

— Ależ nie, z pewnością! Jakżesz taka rzecz byłaby możliwą. Co się tyczy wieku, styszałem jednak, że przekraczasz pan 73 rok, gdy ja, pański zupełnie młody brat, nie żyję więcej ponad 62.

Tcheou Pé-i uderzył w upiększenia swego paska:

— Oto, rzekł, tabliczka z drogiego kamienia, która jest nowa. Dawniej miałem tabliczkę z alabastru, która była stara. Właśnie filozof księstwa Lon (Konfucjusz), mówiąc pewnego dnia w Tzen Kong, objaśnił dla czego ów drogi kamień uchodzi za symbol mądrości, gdy alabaster bynajmniej za taki uważany nie jest. Czy nie jest jasne i pewne, że ta nowa tabliczka jest droższą, zaś stara szkaradną? Porównuję właśnie pana do tej tabliczki z drogiego kamienia, siebie zaś do alabastru.

— Nie jestem godnym, tego, zapewniał Felze, lecz odrzucając trzykrotnie propozycję, przyjął kierunek

zachodni i wszedł „zaszczytnie” na stopnie.

Pierwszą salę, pustą i nagą, zgo-
dnie z nępofiskiem upodobaniem,
przebyto w całej jej rozciągłości. W
jej końcu nieprzezroczysta zasłona
ukrywała drugą salę.

Tcheou Pé-i ujął w swą prawą
rękę brzeg zasłony i uniósł ją
zlekka.

— Proszę stąpać bardzo powoli,
rzekł.

— Pójdę bardzo prędko, odpo-
wiedział Felze.

Lecz przekroczywszy próg salo-
nu, zrobił tylko jeden krok naprzód
i zatrzymał się nagle.

W drugiej sali, przesłoniętej wy-
tapetowanej, umeblowanej i udekoro-
wanej, zgodnie ze smakiem chińskim
nie było właściwie po czem stąpać,
gdyż każde wolne miejsce zniknęło
pod stosem wspaniałych aksamitów,
brokatów, krep, mory, wysywanego
srebrem i złotem sukna. Cała sala
była jednym tylko kobiercem, ogrom-
nym i pięknym dywanem.

Jej cztery ściany były przybrano-
od sufitu do podłogi, złotym, wysy-
wanym atlasem, długimi, filozoficz-
nymi sentencjami, wykaligrafowane-
mi pionowo czarnymi literami.

Nowe naoliwione latarnie fiole-
towe wisiały, rzucając światło wpa-
dające przez witraże.

(D. c. n.)

nią tancerkę Ducarroy, występującą w kabaretach, za wynagrodzeniem od 100 do 150 franków miesięcznie; oskarżoną o uduszenie swego dziecka, z chwilą gdy przyszło na świat.

Oskarżona wyraziła serdecznie swą skruchę.

Sędziowie byli zdania, że Ducarroy nie dokonała swej zbrodni roztępienie i przychylił się do wywodów obrońcy, który stwierdził, że padła ona ofiarą uwodziciela, swego zawodu i braku dozoru ze strony matki. Ducarroy oddano w opiekę patronatowi.

Zbezczeszczone groby. Nieznani sprawcy rozbili w nocy na sobotę 30 grobów i nagrobków na cmentarzu pod Wilhelmsheren w Berlinie.

Z dzielnic polskich.

Chrzest pruski. Z Poznania komunikują, że rząd pruski wieś wielkie Prasy w powiecie wrzesińskim przechrzcili na Buschwald, Bzowo, w powiecie świeckim, które przezwano dawniej „Gross-Libsau“, teraz przechrzczono po raz drugi na Deutsch-Libsau.

Miejscowością tą władza komisja kolonizacyjna.

Famiłki po Napoleonie. Na licytacji lipskiej pamiątek po Napoleonie nabyło pewne muzeum petersburskie kapelusze i szpadę Napoleona za 1,800 marek; za własnoręczny podpis płacono po 400 marek; niektóre portrety Napoleona sprzedano po 1,000 marek.

Z Cesarstwa.

Statystyka z kolei rosyjskich. Według wydanej dopiero statystyki kolei rosyjskich okazuje się, że w roku ubiegłym jechało 904,120 podróżnych na gapę lub za fałszywymi biletami. Władze zniewolone były z tego powodu wydalić ze służby lub zdegradować 18,000 urzędników.

Pustki w teatrach petersburskich. Sezon zimowy rozpoczął się w Petersburgu nie wesoło dla antreprenierów. Wszyscy uskarżają się, że w teatrach panują pustki. Jedni skarżą się na kinematografy, inni na grę w karty, inni wreszcie, że petersburczanie odwykli od teatrów.

Wiadomości krajowe.

Choroba generał-gubernatora. Przedłużenie generał-gubernatorowi warszawskiemu Skalonowi urlopu zagranicznego jeszcze na 4 tygodnie wywołane zostało zbyt powolnym powrotem do zdrowia po dokonanej generałowi Skalonowi poważnej operacji chirurgicznej.

Konfiskata. Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych numer wczorajszy „Kurjera Porannego“ został skonfiskowany.

O ograniczenie żydów w Tow. kr. Warszawy. „Now. Wrem.“ donosi, że o ile rada ministrów uchwalił poparcie wniosku członków Tow. kredytowego Warszawy co do ograniczeń żydów, wówczas sprawa będzie potraktowana zasadniczo i odpowiedni wniosek, dotyczący już wogóle normy ograniczeniowej w analogicznych instytucjach, będzie złożony w ciałach prawodawczych.

Odmowa. Izba sądowa warszawska odrzuciła podanie hr. Ronikiera o wypuszczenie go z więzienia śledczego za kaucją w sumie do 100 tys. rb. Więzień prosił o przyznanie mu prawa odpowiadania z wolnej stopy wobec rozwijającej się u niego pod wpływem warunków życia więziennego wady serca.

„Rewolucjoniści-mściciele“. Warszawska izba sądowa na posiedzeniu w Kielcach rozpoznała sprawę 27-letniego Jana Kwaśniewskiego i 18-letniego Wawrzyńca Bugajskiego oskarżonych o należenie do partii rewolucjonistów-mścicieli.

Izba skazała Kwaśniewskiego na 12, Bugajskiego na 4 lata i 8 miesięcy robót ciężkich.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 8-e przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które odbędzie się

w środę 29 października

w Teatrze Polskim, przy ul. Cegielnianej № 63, wybraliśmy znakomitą, a cieszącą się stałym powodzeniem farsę Jerzego Feydeau p. t.

Dudek

Zaznaczamy, że na farsę tę przyprowadzać młodzieży nie należy.

Bilety dla stałych prenumeratorów „Kurjera“ po niższej cenie są do nabycia w administracji, tylko za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc, codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczorem, w niedzielę od 10 rano, do 12 w poł., zaś w dzień przedstawienia w środę do 5 po poł., następnie zaś w kasie teatru Polskiego po cenach zwyczajnych.

Ceny dla prenumeratorów „Kurjera“ na powyższe przedstawienie są następujące:

Łoże 6-cio osobowe	rb. 3,20
„ 4-o osobowe	2,20
Fotele w 1, 2 i 3 rzędzie	65
„ 4, 5, 6, 7 i 8	50
„ 9, 10, 11, 12 i 13	42
„ 14, 15, i 16	37
„ 17, 18, i 19	32
pozostałe	27
Amfiteatr 1 rzędu	35
„ 2 i 3	30
„ 4, 5, 6, i 7	25
pozostałe	20
Balkon 1 rzędu	25
„ 2 i 3	20
Galerja numerowana	15

Jutro odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

(s) Nie było memorjału. „Petersburska agencja tel.“ nadesłała nam depeszę z Warszawy treści następującej:

„W nr. 233 „Ruskiego Słowa“ zamieszczona była notatka, przedrukowana przez inne organy prasy perjodycznej, jakoby generał adjutant Skalon złożył był memorjał, poświęcony sprawie konieczności opracowania bardziej określonego kursu rządowego w stosunku do polaków. Tego rodzaju memorjału generał adjutant Skalon nie składał.“

(o) Przyjazd inspektora. W sprawach służbowych przybył do Łodzi gubernjalny inspektor lekarski, p. Tieplaszyn.

(r) Kursy pedagogiczne. Otwarcie bezpłatnych kursów pedagogicznych dla uczennic żeńskiego gimnazjum rządowego nastąpi dnia 31 b. m. w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej nr. 136. Zapisy przyjmowane są codziennie w kancelarji dyrektora męskiego gimnazjum rządowego.

(b) Echa Manifestu. Miejscowe władze sądowe otrzymały z senatu zawiadomienie, iż na zasadzie Manifestu z dnia 6 marca r. b. zwolnieni są od kary za niezapłacenie stempla osoby, które skazane zostały do 14 stycznia 1912 r.

Suma podatku winna być jednakże opłacona.

(b) Strajk. Wczoraj, powstało bezrobocie w fabryce „Potakowa i Sułkowskiego“, przy ul. Południowej № 11.

Zastrajkowało 33 robotników żydów, którzy wystawili szereg żądań ekonomicznych.

(?) Bezrobocie w fabrykach wstążek trwa w dalszym ciągu. Bezrobocie to rozpoczęło się w połowie września, w kilku fabrykach zaś jeszcze wcześniej. Obecnie bezrobocie trwa w sześciu fabrykach, zatrudniających około 700 robotników. Fabrykanci odmawiają uporczywie wszelkich ustępstw, tłomacząc się, że muszą mieć na uwadze konkurencję ze strony fabryk warszawskich i moskiewskich gdzie płaca robotników jest niższa niż w Łodzi.

Z muzeum nauki i sztuki. Do zbiorów Tow. muzeum nauki i sztuki ofiarowała p. Ludwig dwie doskonale zachowane strzelby skałkowe i karabele.

Ostatnio zwiedziły muzeum uczelnice pensji p. Rajskiej i p. Jarzuńskiej.

(j) Z Tow. „Przyszłość“. Wczoraj o godz. 3 po południu odbyło się w lokalu własnym, przy ul. Pańskiej nr. 27 pierwsze powakacyjne zebranie członków tow. abstynentów „Przyszłość“ pod przewodnictwem dr. S. Skalskiego. Uchwalono: zbierać się w każdą niedzielę o godz. 2 m. 30; we wtorki i czwartki lokal otwarty będzie dla członków i kandydatów od 8 do 9 wiecz. dyżurów będą członkowie Tow.; porozumieć się z Tow. krzewienia oświaty, lub innem stow., celem wynajęcia lokalu na odczyt łaskawie ofiarowany Tow. „Przyszłość“ przez adw. przys. Eug. Sokołowskiego; wydelegować dwóch członków Tow. dla umówienia się z dyrekcją teatru kinematograficznego, celem urządzenia przedstawienia dochodowego.

(b) Dywidendy. Tow. akc. Jakób Wojdyślawski, który ma kapitał zakładowy w sumie 1,500,000 rb. dał dochodu w ubiegłym roku operacyjnym 76,566 rb. 15 kop. Tow. akc. manufaktury kapeluszniczej firmy Herman Szlee miało dochodu 600,000 rb. Dywidendy było 10 procent. Tow. akc. Leonard, Welkier i Silbard miało dochodu 210,000 rb. i wypłaciło 7 procent dywidendy.

(b) Ze Stow. drukarzy. Wczoraj, o godz. 3 i pół po poł., w lokalu przy ul. Przejazd nr. 12, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie drukarzy.

Zagań i przewodniczył na zebraniu p. Józef Pietruszewski, który odczytał list prezesa Stow., p. Rydlewskiego, w którym tenże donosi, że zrzeka się mandatu.

Następnie p. Falkowski odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania. Na tle wyborów prezesa wywiązała się ożywiona dyskusja, większość była za wybraniem dawnego prezesa. Wybory odbyły się trzykrotnie przez tajne głosowanie i w końcu wybrano p. Przybylskiego. Na zastępcę sekretarza wybrano p. Krejana. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Stanisława Stańczykowskiego i Kiszewskiego. W końcu zebrania odczytano cennik robót drukarskich.

(s) Album malarstwa polskiego został wydany i jest do nabycia w agenturze księgarskiej B. Górskiego przy ulicy Długiej № 21.

Album ten zawiera reprodukcje 50 obrazów kolorowych, z tekstem opracowanym przez znakomitego krytyka Tadeusza Jarocińskiego.

Cena albumu 20 rb., lecz niezamownym sprzedaje się na raty od 1 rubla miesięcznie.

(d) Z koła pracowników kolejowych. W sobotę wiecz., w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej nr. 73, odbyło się ogólne zebranie roczne członków Koła pracowników kolei fabr. Łódzkiej.

Zagań zebranie prezes Koła, inż. Sperski. Przewodniczył p. Wyżkowski, sekretarzem był p. Wolski. Sprawozdanie roczne wykazuje, że dochody dały w roku ubiegłym 5,804 rb. 75 kop., a rozchody wyniosły 5,625 rb. 44 kop.

Członkowie Koła okazują bardzo mało zainteresowania sprawami swego towarzystwa, wobec czego zebrania komitetu w roku sprawozdawczym nie odbywały się. Smutny ten objaw skłonił komitet do wyłonienia wniosku o zlikwidowaniu Koła. W rezultacie długiej i ożywionej dyskusji — postanowiono wniosek ten odrzucić. Zadecydowano natomiast utworzyć sklep współdzielczy oraz czytelnię i bufet w lokalu Koła.

Następnie przystąpiono do wyborów na stanowisko prezesa wybra-

no ponownie inż. Sperskiego, na skarbnika p. Sierocińskiego i na członków zarządu: pp. Szwankowskiego, Duchnowskiego, Kożuchowskiego, Myszkowskiego, Cierpińskiego, Merle Mirowskiego, Radłowskiego, Borna, Więckowskiego, Hoglebera, Kozańcekiego, Swiderka, Hocka Leśniewicza, Rybkę Olszewskiego, Dobrowolskiego, Zagorzyckiego i Wyszłowskiego.

(r) O fundusze składkowe. W miejscowej gazecie żargonowej „N. Łodz. Morgenblat“ wystąpił jeden z czytelników z interpelacją następującą: Przypomina on, że w r. 1905 w Łodzi utworzył się komitet żydowski, który zebrał na rzecz poszkodowanych żydów skutkiem pogromów 24,000 rb. Z sumy tej komitet wysłał do Odessy 10,000 rb., do Białegostoku 5,000 rb., a 2,000 rb. wydał na wsparcie dla robotników żydowskich bez pracy w Łodzi. Pozostało więc 7,000 rb., których dotąd nie wydano. W r. z. komitet odbył zebranie i postanowił przeznaczyć te pieniądze na rzecz emigrujących żydów. Uchwała ta nie została jednak wykonana i obecnie zarząd gminy żydowskiej chce te pieniądze przeznaczyć na zupełnie inne cele. Wobec tego interpelujący zapytuje, czy zarząd ten ma prawo do tych pieniędzy.

Wypadki.

(o) Tajemniczo strzały. Onegdaj w nocy, podczas gdy od jednego z lokatorów domu № 27 przy ul. Ogrodowej, wychodzili goście, w podwórzu tegoż domu ktoś wystrzelił trzy razy z rewolweru, lecz na szczęście nikogo nie zranił.

Przybyła na miejsce natychmiast policja nikogo z rewolwerem w podwórzu nie znalazła.

(z) Ucieczka żony. Zamieszkały w Zgierzu przy ul. Łódzkiej № 3 Icek Wolle zawiadomił policję, że w piątek ubiegły, żona jego, Rajzla, skradła mu 150 rb. gotówki, weksle na 200 rb., złoty zegarek wartości 75 rb., cztery pierścionki złote, oraz znaczną ilość garderoby i zbiegła do rodziców swoich, zamieszkałych w Strykowie.

(o) Śmiały rabunek. Od pewnego czasu coraz częściej zdarzają się wypadki napadów, rabunków, dokonywanych nie tylko w nocy, lecz i w dzień i to w najruchliwszych punktach miasta.

W sobotę, około godz. 12 w nocy, ul. Średnią powracał do domu robotnik fabryki Szwarcszulca Józef Anioł w towarzystwie swych znajomych: Stanisława Rajskiego, Leonarda Szwarca i Wojciecha Sierpatowskiego.

Kiedy całe to towarzystwo znalazło się obok domu nr. 120, podeszło do nich siedmiu bandytów, którzy krzyknawszy „ręce do góry“, poczęli okładać ich kijami.

Następnie bandyci powalili Anioła na ziemię zabrali mu bluzę, marynarkę, zegarek i portmonetkę 2 26 rb., poczem zbiegli. Towarzysze Anioła na razie, pod wpływem strachu, nie okazali mu żadnej pomocy i puścili się w pogoń za bandytami dopiero, gdy ci byli już dość daleko. Udało się jednakże jednego z nich zatrzymać i odprowadzić do cyrkułu. Jest to niejaki Walenty Kubiak, 26 lat, bez zajęcia. Osadzono go w areszcie.

(b) Śmiertelne przejechanie. Wczoraj rano, przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Południowej, przejechany został tramwajem robotnik Józef Dendarek, lat 40, zamieszkały przy ul. Nowo-Polnej nr. 16. Skutki wypadku były tragiczne: Dendarek przypłacił go życiem. Niezależnie zmarł w strasznych męczarniach w chwilę po przewiezieniu go do szpitala.

(o) Niefortunny kamienicznik. Niektórzy właściciele nowowbudowanych domów w Łodzi nie dbając o zdrowie swych lokatorów, nie tylko że wbrew przepisom w tymże samym roku tynkują domy, lecz i odnajmują mieszkania, chociaż prawo wyraźnie tego zabrania.

W ostatnich właśnie czasach za tego rodzaju przewinienie policja opieczetowała, nowowbudowany przy ul. Średniej № 87 dom Henocha Kępińskiego.

Właściciel domu, nie chcąc tra-

mornego, pieniądze podejmował i część mieszkań wynajął, lokatorów zaś nie zameldował, żeby policja nie mogła się dowiedzieć o jego nadużyciu.

Nie pomogło to jednak i policja spisała przeciw Kępińskiemu protokół, na zasadzie którego gubernator piotrkowski skazał go w drodze administracyjnej na 500 rb. grzywny lub 3 miesiące aresztu.

Kępiński pieniędzy nie wniósł, wobec czego osadzono go w areszcie.

— (o) **Znaczne kradzieże.**— Ze składu Z. Libermana, przy ulicy Północnej № 2, niewiadomi złodzieje, za pomocą wyłamania zamków, skradli przedzie i wyroby pończosznicze, wartości 600 rub.

— Ze składu manufakturowego Izaaka Rajngarda, przy ulicy Piotrkowskiej № 20, niewiadomi złodzieje skradli różne towary, wartości 1,300 rub.

— Z mieszkania Moszka Frenkla przy ulicy Stodolnianej № 3, niewiadomy złodziej skradł 160 rub. gotówką i różne papiery wartościowe na ogólną sumę 2,000 rub.

— (o) **Kradzież z wozu.**— W sobotę, na ulicy Stodolnianej z wozu należącego do Karola Napieraja, niewiadomy złodziej skradł sztukę towaru, wartości 100 rub.

— (o) **Kradzież kieszonkowa.** W teatrze „Scala“ przybytemu z miasteczka Baranowice, guberni mińskiej, Moszkowi Astrachań, skradziono portfel, w którym znajdowało się 53 rub. gotówką; różne dokumenty, wartości około 200 rub.

Zamiejscowa.

— (x) **Z odczytu.** Wczoraj adw. przys. Eugeniusz Sokolowski wygłosił w sali „Lutni“ w Zgierzu odczyt p. t. „Postęp a życie“. Odczyt trwał trzy i pół godz. Licznie zebrani słuchacze dziękowali prelegentowi długo niemilkającymi oklaskami.

— Trzeci z kolei odczyt w Zgierzu p. Sokolowski wygłosi w przyszłą niedzielę.

— (z) **Z „Lutni“ zgierskiej.** W sobotę ubiegłą, Tow. śpiewacze „Lutnia“ w Zgierzu, na rozpoczęcie sezonu zimowego wystawiło siłami swego kółka dramatycznego, czteroktowa komedję Szönthana „Porwanie Sabinek“. Wykonanie sztuki było bardzo dobre. Sala była zapelniona.

— (x) **Kary za nieczystość.** W sobotę ubiegłą sędzia pokoju 13 rewiru powiatu łódzkiego na kadencji w Zgierzu, po rozpatrzeniu szeregu spraw o nieprzebranie przepisów sanitarnych skazał rzeźników: Adama i Aleksandra Kachelskich oraz Ięka Różalskiego na 25 rub. kary lub 10 dni aresztu, a właściciela fabryki napojów gazowych w Zgierzu, Jakóba Glütsmana na 15 rub. kary.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski, (Cegielniana № 63).

Jutro, we wtorek, po raz pierwszy znakomita farsa Henequina i Vebra, p. t. „Pani prezesowa“, która od roku grywana jest z nadzwyczajnym powodzeniem w Warszawie. Obsadę stanowią pp. Różańska, Jasińska, Niemirycz-Baranowska, Chrzanowska, Romowicz, Leonowicz, Bogusiński, Kułakowski, Zborowski, Piotrowski, Puchalski, Wolski, Senowski, Machalski, Jabłoński, Orzechowski, Pawłowski. Reżyseruje p. Kułakowski.

We środę, dla prenumeratorów „N. Kurjera Łódzkiego“, —Dudek“.

We czwartek, po raz pierwszy ostatnia nowość z repertuaru scen stołecznych, znakomita komedja Roberta Bracco, p. t. „Prawdziwa miłość“, z gościnnym występem utalentowanego artysty sceny Krakowskiej, p. Wiktora Błęgańskiego, który kreować będzie w powyższej sztuce rolę główną. Ceny premierowe.

Bilety w cukierni p. Gostomskiego.

Opera i operetka łódzka.

Konstantynowska № 16.

Jutro, po raz trzeci odśpiewana zostanie opera polska Stanisława Moniuszki „Straszny dwór“, z pp. Brochwicz, St. Claire, Skrzycką i Górską, oraz pp. Szellerem, Morawskim,

Millerem, Ocnymowiczem, Kozłowskim i Witasem w partjach głównych.

W środę, dana będzie przesłuchana i areykomiczna operetka Linckego „Gri Gri“, która cieszy się stałym powodzeniem, dzięki dobrze zgranemu zespołowi, jaki tworzą pp. Horbowska, St. Claire, Janicka, Górka, Szczawiński, Miller, Grodniecki (znakomity król Magedika), Cholewicz, Piekarski i inni.

W próbach „Widma“ i „Cavalleria rusticana“, dwie piękne opery, które złożą się na jedno przedstawienie.

Z teatru.

Opera i Operetka.

Straszny Dwór, opera w 4 aktach, Moniuszki.

W stylu operowym naszego wielkiego lirnika niema kontrastów ani silnych światłocieni, w dramatach jego niema akcji głębokiej — są to raczej piękne poematy w formie scenicznej. Narodowość artysty wyraziła się tu rytmem ognistym, fizjonomją życia i tą poezją prawdy, z jaką potrafił Moniuszko każdą myśl tekstu przedstawić we właściwym tonie lirycznym. Chór towarzyszy husarskich, chór niewiast przy krosnach, polskie recytatywy Miecznika — są to perły liryzmu epickiego. Pieśń Stefana do Matki wyciska w słuchaczach łzę serdeczną, bo nastrój tej pieśni jest dawny, wytworzony w obyczajowych stosunkach rodziny polskiej.

Wykonanie „Straszego Dworu“, partycji najeżonej trudnościami przez mnogość recytatywów i ocen zbiorowych, było bardzo udane. A udane było przedewszystkiem ze względu na przedstawicieli głównych ról, mianowicie pp.: Morawskiego (Stefana) i Szellera (Zbigniewa), oraz dzięki energicznemu kierownikowi orkiestry p. Eichstaedtowi. Dlatego więc, przystępując do oceny wykonania sobotniego przedstawienia, wbrew zwyczajowi, rozpoczynam od orkiestry, która sprawiała się bardzo dobrze, zaznaczając właściwe nastrojowi scen tempa i koloryty.

Pan Morawski utrzymał postać Stefana na wysokości zadania i wymagań. Oszczydział się nieco w prologu, ale po rozśpiewaniu się w następujących aktach wywarł najkorzystniejsze wrażenie, a w arji z kurantem popisał się cennymi zaletami swego głosu, zdobywając huczny polklask.

Pan Szeler ujmował przedewszystkiem pięknym brzmieniem swego głosu, a posiada przytem dar przyrodzony wybitnego liryzmu i niepospolitą siłę wyrazu w śpiewie.

Miecznik p. Ochymowicza był dostrojony do wyrazu powagi i szlachetności, a doskonale odtworzony był również typ starego sługi Macieja przez p. Millera.

Z przedstawicieli żeńskiego zespołu przedstawiły się korzystnie panie Brochwicz i St. Claire (córki Miecznika).

Nieszczęśliwie wiodło się w roli cześnikowej p. Skrzyckiej, która była mocno stremowana.

Do udanej całości dostroili się: pani Górka (Marta) i pp. Kozłowski (Damazy), Witas (klucznik) i Olasz (Grześ).

Chóry sprawowały się bardzo dobrze i doskonale wyszły sceny zbiorowe: tercet w pierwszym akcie i finał drugiego i ostatniego aktu.

Dekoracyjna strona, za wyjątkiem drugiej odsłony, która pod względem wytworności pozostawiała nieco do życzenia, była bez zarzutu.

Na wyróżnienie zasługuje jeszcze świetnie odtąńczony mazur (wykonany dwukrotnie).

F. Halpern.

Czas odnowić prenumerate.

Poswięcenie nowego gmachu

straży ogniowej.

(Kor. wł. „N. K. Ł.“)

Tomaszów Rawski 25 paźdz.

Kto z nas zblizka kiedy widział grozę pożaru, kto widział przy akcji ratunkowej oczekujące potem czoła wśród letniego skwaru, lub ścięte trzaskającym mrozem dłonie, kto widział ocalony dobytek biedaka, wynoszone na własnych barkach z płomieni szalejącego żywiołu dziecko, kto widział spokój, przytomność umysłu wśród trzasku zapadających się belek, wśród łomotu i huków walących się murów, ten zrozumie jak pięknym jest zadanie strażaka, jak godną podziwu i szacunku jest misja komendanta, który z narażeniem własnego życia, niebaczny na mroź i spiekotę, na wichurę i ulewę, widzie swój karny hukiec na walkę z niszczącym żywiołem, na pomoc dotkniętym nieszczęściem braciom.

To też szczerze podniosły nastrój panował wśród zebranych podczas inauguracji nowowystawionego budynku strażackiego.

Założona w 1877 r. przez Maurycego Piescha i Dawida S. Halperna straż tutajsza przez długie lata mieściła się w marnej szopie drewnianej; przeniesiona w r. 1890 na plac obecny miała nędzną salę narad, słusznie „budą strażacką“ zwaną i kardynalne braki w taborze.

Nie można zaprzeczyć zasług dotychczasowych komendantów, ale o ile wszędzie każdy początek trudny, to tu u nas charakterystyczny indyferentyzm, zamiast usuwać, piętrzy trudności.

W r. 1908 komendanturę straży ochotniczej, objął dyrektor i współwłaściciel firmy pierwszego założyciela Piescha, p. Alfons Sewerin.

Od tego czasu, energja, praca i otwarta dłoń nowego komendanta, coraz dźwigała wwyż tę tak wielkiej użyteczności publicznej instytucje, przyczem zawsze dzielnie mu sekundował długoletni adjutant i sekretarz straży p. Julian Liberman. Straż, od czasu swego założenia, wzywana była w 224 wypadkach większych rozmiarów, a w ostatnich 15 latach do 21 groźnych pożarów fabrycznych. Na rok zeszyły przypa-

dał 85-letni jubileusz straży, z powodu jednak finansowego kryzysu w mieście, obchód odłożono do czterdziestolecia.

Obecnie straż pod względem dostatecznie zaopatrzonego taboru (za wyjątkiem sikawki parowej) jak i obszernego pomieszczenia stanęła w pierwszym rzędzie instytucji tego rodzaju w kraju.

Dn. 19 b. m. miało miejsce uroczyste otwarcie wystawionego na miejscu poprzedniej „budy strażackiej“ gmachu.

Przez wybranego przez komisję „ad hoc“ p. Aleksandra Landsberga, zostały przemówione komendantowi z odnośną przemową klucze, z tem nadmienieniem, że w godniejsze ręce oddać ich nie można; dalej nastąpiły zadziwiające sprawnością popisy straży na placu, defilada, ze sztandarem, poczem zebrano się w pięknej nowowypudowanej sali na wspólną ucztę.

Pierwszy przemówił komendant, dziękując swemu adjutantowi i sekretarzowi p. Libermanowi, oraz wicekomendantowi p. Klingnerowi, jak i całej drużynie strażackiej za pomoc w pracy, zachęcając ją jednocześnie gorącym słowem, do dalszej pracy na chwałę sztandaru, a ratunek bliźniego.

Potem gość nasz p. Zoner, trzy ćwierci swego wieku piastujący urząd komendanta straży łódzkiej, w serdecznym przemówieniu podniósł zasługi ogólne poważnego; a przez braci strażacką uwielbianego komendanta naszego, jak nie mniej jego adjutanta.

Przemowom i serdecznym a gromkim wiwatom nie było końca.

Uczta przy wspólnym stole, na krytym na 250 osób przeclągnęła się kilka godzin.

Postanowiono w nowej sali dawać przedstawienia, odczyty itd., aby instytucji przysposzyć dochodu, przyczem pp. Wilhelm Landau i Emanuel Bornstein ofiarowali każdy po 300 rubli na zakup parowej sikawki, mając niepionną nadzieję, że potrzebne na ten cel 3,600 rb., drogą składek kilku również myślących obywateli, niezadługo uzupełnić się dadzą, a wtedy straży naszej w pełnym rynsztunku swe szczytne a pożyteczne zadanie pełnić bez przeszkód pomoga.

B.

Sprawa Bejlisa.

Osiemnasty dzień rozpraw.

(Dalsze zeznanja świadków).

KIJÓW, 25 października (p). — Wznowiono badanie „Kiryczenki“. Odpowiadając na pytanie prokuratora świadek zeznaje, że gdy Malicka opowiadała o tem, co słyszała w dniu 23 listopada, w sąsiedztwie mieszkania Czebierjakowej, to płatała się co do okoliczności, kiedy słyszała: rano, czy wieczorem. Na pytanie Szmakowa, świadek odpowiada, że Malicka podczas pierwszego badania nie o tem nie mówiła, chociaż przy badaniu nie był obecny komisarz, który się z nią brutalnie obchodził. To co Dżakonowówny opowiadały, to opowiadały jeszcze przed ogłoszeniem rewelacji Brazuła.

W odpowiedzi na pytanie Grunzenberga, świadek zeznaje, że pierwszy raz widział Malicką podczas rewizji u Czebierjakowej, w maju. Malicka opowiadała o kradzieży i prosiła świadka, aby zeszedł do niej, gdyż ma jeszcze mu coś więcej do powiedzenia, ale komisarz zabronił świadkowi mieszać się do tej sprawy. Gdy Zenię zabierano, w celu zbadania, do zarządu żandarmerji, Czebierjakowie zaczęli Zenię uczyć, jak ma zeznawać, ale przerwał to obecny przy tem komisarz. Świadek jest przekonany, że ktokolwiek dokonał zabójstwa, Czebierjakowa w każdym razie brała w niem udział. Rzucanie przez nią podejrzeń na Miflego i innych, było czynione w celu odsunięcia podejrzeń od siebie.

W kwietniu 1912 r., świadek spotkał Krasowskiego i powiedział mu, że sprawa jest w zawieszeniu i niema komu dalej nad nią pracować. Krasowskiej odpowiedział, że pracuje

w dalszym ciągu. Świadek zwierzył mu się ze swemi podejrzeniami co do Singajewskiego, Rudzińskiego i Łatyszewa. Krasowskiej obiecał prowadzić dalej śledztwo w tym kierunku. Okazało się, że Krasowskiej zakomunikował otrzymane od świadka informacje Brazułowi. Świadekowi donoszono, że Czebierjakowa dawała sąsiadom do czytania proklamacje oskarżające żydów o zamordowanie Juszczyńskiego.

Na pytanie Grigorowicza świadek odpowiada, że stwierdził, iż w nocy z 26 na 26 marca Rudziński nocował w domu, a 26 marca rano, wyjechał.

W odpowiedzi na pytania prokuratora, świadek wyjaśnia, że opowiadanie o sprzeczce Zeni z Jędrusem, w której Jędrus odgrażał się, iż doniesie o tem, że w mieszkaniu Czebierjakowej jest kryjówka złodziejska, pochodzi od nieznanego chłopca, którego nie dało się odszukać. Na pytanie, zkad świadek powziął podejrzenie względem Rudzińskiego, Łatyszewa i Singajewskiego, czy ztąd jeno, że są oni złodziejami i bywali u Czebierjakowej — świadek odpowiada, że powstało ztąd, iż Czebierjakowa oskarżała bezpodstawnie innych i roznosiła proklamacje przeciw żydom.

Na pytanie, dlaczego świadek komunikował wiadomości, dotyczące zabójstwa, agentowi śledczemu Krasowskiemu, będącemu w danym razie osobą prywatną, świadek odpowiedział, że czynił to w interesie wykrycia zbrodni.

Na pytanie Zamysłowskiego świadek zeznaje, że nie jest mu nic wiadome o rozpowszechnianiu proklamacji przez Czebierjakową, wie jednak

że nosiła je do sąsiadów. W następstwie pytań Zamysłowski i Szmakowa okazuje się, że świadek o szeregu szczegółów nie mógł mówić na śledztwie pierwiastkowym, komunikował je tylko sędziemu śledczemu i władzy.

Odpowiadając na pytanie Gruzenberga, Kiriczenko oświadcza, że w miarę zbierania nowych informacji składał o nich raporty władzy. Sędzia śledczy rozpytywał go tylko o Malicką.

Gruzenberg prosi, aby sąd stwierdził, że w aktach sprawy są raporty, składane władzy przez Kiriczenkę.

Zamysłowski zwraca uwagę na to, że przeciw analogicznej jego prośbie obrona gorąco protestowała i prośba ta była odrzucona.

Gruzenberg odpięra na to, że Zamysłowski chciał wtedy, aby raport publicznie odczytano, Gruzenberg zaś prosi tylko o stwierdzenie faktu, że raporty znajdują się w aktach sprawy.

Sąd stwierdza, że Kiriczenko istotnie składał władzy raporty piśmienne i że raporty te są w aktach procesu.

Gruzenberg prosi o zaprotokółowanie, że Zamysłowski, zwróciwszy się do niego, zawołał: „Nieprawda!” Zyczeniu Gruzenberga uczyniono zażość.

Na prośbę Szmakowa odczytano część zeznań, złożonych przez Kiriczenkę na śledztwie pierwiastkowym. Z zeznań tych okazuje się, że Kiriczenko nie komunikował sędziemu śledczemu o tem, iż Malicka prosiła go, aby do niej zaszedł.

Poliszczuk sędzi, że opowiadanie o sprzeczce między Zenią a Jedrusiem miało na celu skierowanie śledztwa na fałszywą drogę. Niepokój wśród żydów wzrósł szczególnie, gdy podczas powtórznej rewizji, dokonanej przez Krasowskiego w mieszkaniu Bejlisa i Czernobylskiego zabrano stary modlitewnik żydowski, wydany w Palestynie w 1847 czy też 1747 r., oraz korespondencję w językach żydowskim i rosyjskim. Modlitewnik i korespondencję odesłano do mieszkania Krasowskiego. Czy modlitewnik i korespondencję posyłał do tłumacza przysięgłego Baraca i do sędziego śledczego, świadek nie wie. Na pytanie Gruzenberga, jakim sposobem świadek mógł odczytać rok wydania, skoro w języku żydowskim liczby oznaczane są nie cyframi arabskimi lub rzymskimi, lecz literami hebrajskimi, Poliszczuk odpowiada, że rok na książce był zakreślony i napisany ołówkiem.

Na zapytanie prokuratora świadek odpowiada, że meldowanie żydów, mieszkających w cegielni Zajcewa, nie było ściśle dokonywane. Np. Szejerson, zameldowany 25-go marca 1911 r., mieszkał tam już przedtem, ale bez meldunku.

Na prośbę obrońców odczytano protokół, z którego wynika, że modlitewnik, korespondencja itd., zabrane z mieszkania Bejlisa, były wręczone sędziemu śledczemu i że je zwrócono, jako nie mające żadnego związku do sprawy.

Krasowski w odpowiedzi na pytanie prokuratora potwierdza, że książki, które zabrał z mieszkania Bejlisa, oddał sędziemu śledczemu.

Wprowadzono pod strażą brata Wiary Czebierakowej, Singajewskiego.

Świadek ten potwierdza, że poznał się z Karajewem, który namawiał go do kradzieży połączonej z zabójstwem. Jednak Singajewski do morderstwa nie był zdolny, więc się nie zgodził. Juszczynskiego nie znał a w nocy z 12 na 13 marca okradł razem z Rudzińskim i Łatyszewem skład Adamowicza, poczem dn. 13 marca wszyscy trzej razem wyjechali do Moskwy, aby miasto to zwiedzić i zbadać, czy nie da się dokonać tam kradzieży.

Gruzenberg stwierdza, iż sprawa o kradzież u Adamowicza, jakkolwiek przyznał się do niej Singajewski, została umorzona.

Powodowie cywilni starają się uwytklić fakt kradzieży dokonanej w nocy z 12 na 13 marca, obrona usiłuje fakt ten zblić.

Singajewski wypiera się jakoby cokolwiekby mówił z Karajewem o zamordowaniu Juszczynskiego.

Skonfrontowany z Singajewskim Machalin twierdzi, że rozmawiał z nim o zabójstwie.

Singajewski potwierdza, iż poznał Machalina, ale zapiera się rozmowy o Juszczynskim.

U siostry Czebierakowej rzadko bywał, siostr Dżakonowien nie zna.

Świadek Rudziński zna Singajewskiego od roku 1910, znał również siostrę jego, pannę, ale Wiary Czebierakowej nie zna. Dnia 12-go marca wieczorem okradł razem z Singajewskim i Łatyszewem skład optyczny Adamowicza na Kresczatiku i nazajutrz wyjechali razem do Moskwy. Siostry Dżakonowowe zna trochę. Był w szkole wojskowo-felczerskiej i wyszedł z drugiej klasy.

Świadek Modzelewski zeznaje, że był aresztowany dnia 9-go marca 1911 roku w łaźni i wypuszczony został dnia 13 marca. Juszczynskiego nie znał. Z Wiary Czebierakową poznał ją Katarzyna Dżakonow w końcu stycznia 1911 roku.

Skonfrontowana z nim Katarzyna Dżakonow twierdzi, że poznała się z Modzelewskim za pośrednictwem Czebierakowej.

Świadek Szwaczka. W lipcu 1911 roku siedział razem z 25 aresztantami w więzieniu, w ich liczbie byli Rudziński i Krymowski. W nocy podsłuchiwał, jak Krymowski zapytał:

— Jakże tam bajstruk?

— Przyszli zdrajcy! — opowiedział o wyjeździe na trzeci dzień po zabójstwie Juszczynskiego do Moskwy, gdzie ich aresztowano.

Następnie świadek słyszał opowiadanie Krymowskiego o zamierzonym ograbieniu soboru sołjskiego, jednakże bez wymieniając nazwiska Juszczynskiego.

Kiedy „Kijowska Myśl” podała fotografie przypuszczalnych zabójców, Szwaczko poznał Rudzińskiego przyszedł do Brazuła i opowiedział co słyszał.

Dziewiętnasty dzień rozpraw.

KIJOW, 26 października, (P).

(Dalsze zeznania świadków).

Handlarka Małysz zeznaje, że kupowała od Bejlisa mleko do 1908 r., sędziemu śledczemu czas nabycia mleka wskazała mylnie. — Prokurator podkreśla, że świadek zawiezany został przez obrońcę, która się jej rzekła, a była zbadana na naleganie prokuratora.

Podczas badania w 1912 r. oświadczyła sędziemu śledczemu, że dobrze pamięta, że mleko kupowała na wiosnę 1911 r.

Gruzenberg zawiadamia, że świadek na śledztwie pierwiastkowym zeznała, że nie 1911 z., lecz: „zeszłej wiosny”, a obecnie ściśle wskazuje lata. Kwestję krów obrona uważa za wyjaśnioną.

Literat Jabłonowski na zapytanie Gruzenberga, zeznaje, że na propozycję Brazuła w 1912 roku zobaczył Czebierakową, która zainteresowała świadka, jako zjawisko bytowe, a również jako główna figura wielkiego dramatu wstrząsającego Rosją.

Przy spotkaniu w restauracji Rotsa, Czebierakowa mówiła o swoich konfliktach z poleją, która podejrzewała ją o kradzież, że Izami mówiła o zmariych swych dzieciach, podejrzewając, że otrul je Mifla. Mówiła też o swoich z nim kłótniach.

Świadek wyznosił, że Czebierakowa jest zagniewana na Miflego, na którego też rzuciła podejrzenie o zabójstwo. W restauracji świadek przebył od 30—40 minut; jedzenia ani wina nie było. W Charkowie świadek nigdy nie był.

Na prośbę Gruzenberga, wobec zeznania Czebierakowej, że u Rotsa obecny był nieznanomy, który proponował jej w Charkowie 40,000 rb., dokonano konfrontacji świadka z Czebierakową. Ta ostatnia prosi, aby Jabłonowskiemu podano krzesło. Jabłonowski: Jak pani także usiąść? — Siada, zakładając ręce na piersi. Czebierakowa mówi: „To ten sam”.

Wśród publiczności śmiech. Czebierakowa oświadcza, że z wyglądu, z włosów, z tego jak siada, zakładając ręce, wnosi, że to właśnie ten, który w Charkowie proponował jej 40 tysięcy rubli. Jabłonowski mówi: „Proszę poinformować się i wyjaś-

nić — kto z nas kłamie przed sądem.”

Prokurator proponuje świadkowi, aby objaśnił słowa: „Czebierakowa jest główną osobą dramatu wstrząsającego Rosją”, — zapytując: a więc Bejlis nie gra tu żadnej roli? Jabłonowski objaśnia, że jest to jego mniemanie. O Bejlisio nie piszą, lecz mówią.

Podpuik. Iwanow zeznaje, że prowadził śledztwo od kwietnia 1911 roku do 1 czerwca 1912 r.

Na zapytanie Gruzenberga odpowiada, że śledztwo prowadzono w różnych kierunkach. Były wersje o zabójstwie dokonanej przez krewnych, cyganów, złodziei i żydów. Informacje przeciwko krewnym świadek otrzymał od Krasowskiego, wersję o cyganach — od redaktora „Poślednich Nowosti”, Breitmana; wersja o krewnych nie potwierdziła się, na wersji o cyganach, z powodu nieprawdopodobieństwa nie zatrzymano się długo.

Kiriczenko spełniał polecenia świadka co do śledzenia w świecie przestępców i o rezultatach podawał raporty. Posiadano informacje, że mieszkanie Czebierakowej odwiedzał: Rudziński, Singajewski i Łatyszew.

Rudziński dobrowolnie przyznał się do kradzieży, dokonanej dn. 12 marca 1911 r. (st. st.) w magazynie Adamowicza, oświadczywszy, że wstawiają w niego zabójstwo Juszczynskich, więc pragnie wskazać, gdzie wówczas się znajdował. O porachunkach osobistych Czebierakowej z Miflem, świadek wiedział.

Na zapytanie Grigorowicza Barskiego, komunikuje, że oświadczenie Rudzińskiego o zamiarze przyznania się nastąpiło w końcu lutego, kiedy Rudziński wiedział, że go podejrzewają o zabójstwo, gdyż świadek kilkakrotnie badał go i przedstawiał fotografie.

Dnia 27 marca 1911 r. (st. st.) zarząd żandarmerji otrzymał zawiadomienie, że na pogrzebie Juszczynskiego rozrzucono proklamacje, o zabójstwie, spełnionem przez żydów i o zaarrestowaniu, jako podejrzanego o rozrzucanie, niejakiego Pawłowicza, którego sprawa, z powodu braku poszlak, zostaje umorzona.

Grigorowicz przedkłada egzemplarz proklamacji.

Świadek stwierdza tożsamość z rozrzucanymi. Sąd, na to żądanie stron, postanawia odczytać proklamację przy drzwiach zamkniętych i przystępuje do sprawy. Proszony przez prokuratora, Iwanow objaśnia, że prowadził śledztwo samodzielnie.

Krasowski zobowiązany był donosić świadkowi o wszystkich swoich czynnościach. Poraz pierwszy świadek odwiedził posesję Zajcewa około 20 kwietnia 1911 r. (st. st.).

Następnie dokonał rewizji w mieszkaniu Bejlisa. Pierwszemu nie udało się stwierdzić mieszkających w posesji dnia 12 marca 1911 r. z powodu niezgodności meldunków z istotnie tam zamieszkałymi. Zeznaniem Malickiej świadek nie dowierzał, wiedząc o porachunkach osobistych i kłótniach jej z Czebierakową. W końcu 1911 r., przez Katarzynę Dżakonową, donoszącą mu wiadomości przez 5 miesięcy, dowiedział się, że u Czebierakowej zbierali się złodzieje.

Czebierakowa znana była policji i miała swoich protektorów.

Zarządowi żandarmskiemu ze źródła jest wiadomem, że prowadzący prywatne śledztwo otrzymywali wynagrodzenie. Sumami do 50 rubli. zarządzał Brazul. Pomocnik adwokata przys., Wilenski, Machalin i Karajew otrzymywali po 50 rb. miesięcznie, Brazul przed wyjazdem na Krym, otrzymał 3,000 rb. Stwierdzono, że Krassowski również otrzymywał wynagrodzenie.

Dla wysiedzenia znanego wyjazdu Brazuła, świadek udawał się do Charkowa. W drugorzędnym hotelu zameldowani byli: Czebierakowa, Brazul i Wygranow. W pierwszorzędnym hotelu, w którym — według wskazówek — zatrzymał się Margolina, śladów przebywania tego ostatniego nie znalazł. Przebywanie Margolina w hotelu ustalono później na podstawie rachunków bufetowych.

Od Wiary, Zenia i Wasyla Czebieraków żadnych informacji o za-

bójstwie w cegielni Zajcewa, pomimo badań, nie otrzymał. Badając tryb życia w cegielni, zainteresował się faktem, że Fajwel Szejerson, mieszkający długo w jednym mieszkaniu, odnotowany był na wyjazd dnia 11 marca 1911 roku, a zameldowany w innym mieszkaniu dnia 12 marca. Przy sprawdzaniu okazało się, że ojciec Fajwla, którego nazywano „cadykiem”, mieszkał na stacji Nosówka i, że w końcu lutego 1911 roku wyjechał on z Nosówki, a do 12-go marca do 7 kwietnia przebywał w mieszkaniu Bejlisa. Wyjaśniono, że Andrzejka śledził ryży żyd, mieszkający u Arendarza. Wobec braku notatek w książce domowej, osobiście jego nie została ujawniona.

Zapytany przez Karabczewskiego o źródło informacji i o sumach na prywatne poszukiwania, świadek odpowiedział, że za informacje ręczy, ale źródło stanowi tajemnicę służbową, a na dalsze zapytania oświadczył, iż Czebierakowa zaprzeczała znajomości z Rudzińskim.

Na prośbę Gruzenberga wniesiono do protokołu, że przy badaniu przez Karabczewskiego co do powoływania się na tajemnicę służbową, prezes nie wyjaśnił świadkowi iż w sądzie prawda jest ponad tajemnicą służbową.

Zamysłowski zwraca uwagę przysięgłych, że Iwanow jest świadkiem ze strony obrony.

Gruzenberg oświadcza, że niema świadków ani ze strony obrony, ani ze strony oskarżenia, lecz są tylko uczeni i nieuczniwi.

Zamysłowski prosi o wniesienie do protokołu słów Gruzenberga.

Po odczytaniu przy drzwiach zamkniętych proklamacji, prezes, zwracając uwagę Gruzenbergowi, że powinno mu być wiadomem, iż taki podział świadków nie istnieje, przestrzega go, że w razie powtórzenia się czegoś podobnego, zmuszony będzie zastosować, jak najostrożniejsze środki i oświadcza, że sąd postanowił wnieść słowa Gruzenberga do protokołu, a kopję protokołu skierować do rozporządzenia ogólnego zebrania kijowskiego sądu okręgowego.

Następnie odczytano protokół oględzin przez sędziego śledczego ksiąg „Grand-hotelu” w Charkowie, w których zapis o przyjeździe i wyjeździe Margolina wywołuje wątpliwości u powodów cywilnych.

Margolin objaśnia: Rzecz możliwa, iż szwajcar, polegając na uprzedzeniu go przezemnie, po przyjeździe d. 7 grudnia zrana i po okazaniu mu paszportu, iż prawdopodobnie wyjadę wieczorem, nie zameldował mnie, jednakże odszukany rachunek restauracyjny stanowi dowód niezbity.

Fenienko, sędzia śledczy, wezwany na prośbę obrony dla wyjaśnienia, że Brazul, czyniąc swoje poszukiwania, działał w dobrej wierze z wiedzą Fenienki i prokuratora, zeznaje, że w końcu grudnia roku 1911, wieczorem zgłosił się do niego Brazul z Wygranowem, oświadczając, iż jest w posiadaniu ważnego materiału i prosi o wysłuchanie go nie w biurze. Świadek zgodził się na to z warunkiem, że przy tem obecny będzie prokurator. W mieszkaniu tedy świadka, w obecności prokuratora sądu i wiceprokuratora Łaszkarowa odbyła się rozmowa. Brazul opowiedział o otrzymanych od Czebierakowej wiadomościach co do jej podejrzeń na Miflego i innych, prosząc o aresztowanie Miflego. Przedstawiciel prokuratury i świadek odpowiedzieli, że niema podstawy do aresztowania.

Brazul zjawił się powtórnie, prosząc o przesłuchanie Pietrowa, mieszkającego u Czebierakowej, poczem przyszedł z Pietrowem, który opowiedział, że zabójstwo dokonane zostało na Łukjanówce w pieczarze z udziałem Juszczynskiego i innych. Pietrowowi świadek nie odpowiedział, zapytał tylko, ile razy był sądzony, a Brazulowi odrzekł krótko, że Czebierakowa go naciagała.

Brazul zgłaszał się jeszcze potem, dopytując się o bieg sprawy, ale informacji żadnych nie otrzymał.

Na zapytanie prokuratora stwierdza, że Krasowski bezwarunkowo składał w raporcie, że przed konfrontacją widział Prichodjkę kilka razy. Prichodjko był bardzo zdenerwowany i płakał. Szczegółów nie pamięta, minelo bowiem już około dwóch

lat. O wycieczce do Charkowa świadek nie wiedział.

Szarlemagna świadek badał w biurze, prywatnej rozmowy z nim nie widział i o zwitkach papierów, zbryzganych krwią, spalonych jakoby przez strony, nigdy nie wspominał Szarle-magnowi.

W rozmowie ze świadkiem Iwanowi powiedział, że 12 marca r. 1911 pracowano w cegielni Zajcewa.

Na początku śledztwa Miszczuk na naradzie w obecności prokuratora i wice prokuratora mówił o współ-nictwie w zbrodni ojczyzna, potem jednak doniósł, że wszelkie poszlaki upadły.

Następuje konfrontacja z Prichodjka. Świadek zeznaje, że go sobie przypomina i że wyglądał tak samo podczas konfrontacji, czy jednak miał wówczas broń tego twierdzić nie może.

Zapytany Prichodjko twierdzi, że Krasowski charakteryzował go we dnie, nakładał cudzą czapkę i paltó, golarz ogolił mu brodę, malował część włosów na prawem ciemnie-niu; trzymano go w cyrkule do przy-bycia prokuratora. Prichodjko powtarza opowiadanie o pogroźkach Krasowskiego i na zapytanie, dlaczego nie powiedział o tem sędziemu śledczemu odpowiada, że był w takim stanie, iż gdyby zapytano go o imię, to również by nie powiedział.

Krasowski na zapytanie Karabczewskiego oświadcza, że pierwotne informacje o udziale Rudzińskiego i innych w zabójstwie Juszczyńskiego otrzymał ze środowiska przestępców. Co do tych właściwości, w jaki sposób złodzieje mszczą się za zdradę, to w dochodzeniu o zabójstwo Iwanowej, znalazł na jej trupie mnóstwo ran. Prezes usuwa pytanie, oświadcza, że Krasowski nie jest ekspertem. Karabczewski prosi o wciągnięcie tego do protokołu.

Po dodatkowym zbadaniu kilku jeszcze świadków posiedzenie zamknięto.

Lista świadków została wyczerpana.

Na dziś wezwano ekspertów.

PETERSBURG, 26 października. (wł.) Tow. psychiatryczne ogłosiło umotywowaną krytykę ekspertyzy prof. Sikorskiego. To, jak również komunikat Kowalewa, że obawa Wiary Czebierakowej pochodzi stąd, iż zmuszona jest ukrywać zabójców Juszczyńskiego, wywołało wśród pracowniców przygnębienie.

PRAWDZIWI DAR NIEBA.

Ma wiosna swe uroki
I las ma swoją woń,
Ma świeżość dróg głęboki,
Ma ciepło bratnia dłoń.
Ma niebo swe powaby,
Ma ziemia piękno pól,
Ma siłę nawet słaby,
Ma urok nawet ból.
Ma cnota swe nektary,
Ma miłość swoją moc,
Ma starość swoje czary,
Ma piękno nawet noc.
Lecz w każdym pewne „ale“
Odnajdzie każdy z was,
Bo w każdym ideale
Oslabia cnotę czas.
I tylko jedno chowa
Swoją powab, moc i czar
Jedno—koniak Szustowa
prawdziwy niebios dar.

1622—1

Z piśmiennictwa.

Gustaw Olechowski. *Uświadomiony. Zatruty. — Fetysz. — Trzeba umrzeć, żeby żyć. — Pani pułkownikowa. Podbój ojczyzny. — Nieszczęśliwy Aron. — Nieszczęrzy. — Gorączka. — Cud. — Kosa i kamyczek.* Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, G. Gebethner i Spółka. New York, The Polish Book Imp. Co., Inc. Str. 259. Cena rb. 1.35. Utalentowany autor „Dziejów mężczyzny”, zebrał w tomie niniejszym swoje utwory nowelistyczne, poprzedziwszy je słowem wstępnym, w którym z siłą scharakteryzował niemoc i brak czynu wśród dzisiejszego pokolenia. Goryczą też, lecz z serdecznego płynąca bólu, zaprawio-

ne są niektóre obrazki Olechowskiego, osnute na tle ostatniej t. zw. rewolucji („Uświadomiony”, „Zatruty”); w innych drga subtelna ironja na temat ludzkiej obłudy i skrupowanej konwencjonalizmem woli („Fetysz”, „Trzeba umrzeć, żeby żyć”, „Nieszczęrzy”); wreszcie nowele: „Gorączka”, „Cud”, „Kosa i kamyczek”, śmieją się beztróskim, szczerym humorem. W noweli p. t. „Pani pułkownikowa” uderza autor w silny ton dramatycznego napięcia w opisie podniosłej, wielkiej chwili dziejowego momentu z przed półwiecza.

Telegramy.

Nansen.

PETERSBURG, 26 października. (wł.) — Dziś z posłem Wostrotinem przyjechał tu podróżnik Nansen.

Zdrowie Kokowcowa.

RZYM, 26 października. (wł.) — Stan zdrowia Kokowcowa wykazuje w dalszym ciągu poprawę. Żrana temperatura wynosiła 36,8 noc chory spędził spokojnie, spał 6 — 7 godzin. Dziś samopoczucie znacznie lepsze. Proces zapalny został zatrzymany i na nie których częściach twarzy rozpoczęło się zabliznianie.

Utonięcie 4 skautów.

LONDYN, 26 października. (wł.) — Podczas zderzenia łodzi żaglowej z parostatkiem przy ujściu Pamiży utonęło czterech skautów, pozostali uratowali się, wdrapując się na pokład statku.

Samorząd Irlandji.

LONDYN, (p.), 26 października. Asquit zwrócił się do wyborców swoich w hrabstwie Fife z mową, w której oświadczył, że wystąpienie ulsterczyków nie cieszy się sympatją Anglii. Niemniej jednak nastroje mniejszości ulsterskiej powinny być wzięte pod uwagę, zaś pokojowe załatwienie zatargu wydawałoby się najbardziej wskazanym rozstrzygnięciem tej sprawy; jednak, zdaniem Asquita, projektowana konferencja nie doprowadzi do pożądanego wyniku, o ile nie będą ściśle określone podstawy, na jakich nastąpić może porozumienie.

Asquit gotów jest do wymiany zdań w tej sprawie pod 2 warunkami: po pierwsze — w Dublinie powinno rezydować irlandzkie zgromadzenie prawodawcze wraz z władzą wykonawczą, a po drugie — nie powinny być stworzone żadne przeszkody do jedności Irlandji.

Wycofanie wojsk serbskich.

PARYŻ, 26 października. (wł.) — Tutejszy przedstawiciel rządu serbskiego potwierdził urzędowo, że wojska serbskie wycofane zostały z Albanji, ponieważ Serbja chce zastosować się w zupełności do postanowień konferencji londyńskiej.

BIAŁOGRÓD, 26 października. — (wł.) Korpus serbski, cofając się z pod Elbassanu w Albanji, przeszedł już z powrotem granicę albańską i znajduje się na terytorjum serbskiem. Ponieważ druga kolumna serbska wycofana już została z granic Albanji, przeto od dziś, zgodnie z obietnicą rządu serbskiego, ani jeden żołnierz serbski nie znajduje się na terytorjum albańskim.

O zawieszenie konstytucji w Czechach.

WIEDEN, 27 października. — (wł.) Na interpelację postów czeskich w sprawie zawieszenia konstytucji w Czechach przedstawiciele rządu odpowiedzą w nadchodzącą środę. Następnie wywiąże się dyskusja, która, jak powszechnie przypuszczają, będzie miała wielkie znaczenie dla przyszłych losów parlamentu.

O reformę wyborczą.

WIEDEN, 27 października. (wł.) W nadchodzącą środę przybywa tu Korytowski celem rozpoczęcia rokowań ze stronnictwami polskimi i rusińskimi w sprawie reformy wyborczej.

Rusini a sejm galicyjski.

LWOW, (wł.), 27 października. Wczoraj u Korytowskiego byli rusini, aby zakomunikować mu swoje stanowisko w sprawie zwołania sejmu galicyjskiego. Panuje powszechnie przekonanie, że groźby rusinów mają jedynie taktyczne znaczenie. Jest wszelka nadzieja, że zgodzą się oni przyjąć kompromis wyborczy. Obecnie wśród rusinów rozwija energiczną działalność odłam radykalny, który usiłuje obalić posła Lewickiego.

Giełda zbożowa.

LWOW, (wł.), 27 października. Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie nowej giełdy zbożowej. Byli obecni: Korytowski, marszałek kraju, prezydent miasta Lwowa, delegat ministerjum skarbu, przedstawiciele izb handlowych Krakowa, Wiednia, Pragi i delegat Czerniowa. Przemawiali: Korytowski i Horowicz. Horowicz otrzymał krzyż komandorski orderu cesarza Franciszka Józefa.

Życzenie cesarza.

WIEDEN, 27 października. (wł.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że cesarz na audjencji jakiejś udzielił Germanowi powiadzenia, że życzeniem jego jest, aby członkowie koła polskiego użyli swoich wpływów celem jaknajszybszego urzeczywistnienia reformy wyborczej.

Wybory we Włoszech.

RZYM, 27 października. (wł.) — Udział wyborców w wyborach do parlamentu jest bardzo wielki i wzrósł w porównaniu do zeszłych z 8,250,000 do 8,500,000. O ile z dotychczasowego przebiegu sędzić można, rząd uzyskał już większość, choć nie wielką, gdyż tylko nieznaczna część głosów zdołało obliczyć. Dane dotychczasowe dotyczą tylko południowych i środkowych Włoch. Wybory odbywają się wbrew przewidywaniu zupełnie spokojnie. Jedynie tylko w Palermo przyszło do rozruchów i to dość poważnych. Polioja interwenjowała, przyczem kilka osób zostało zabitych i wiele ciężko, lub lżej rannych.

Zgromadzenie nauczycielstwa.

PRAGA, 27 października. (wł.) — Nauczyciele czescy odbyli tu wczoraj wielkie zgromadzenie. Mówcy napadali ostro na postów czeskich za ich działalność w odniesieniu do nauczycielstwa i szkolnictwa. Przyjęto rezolucję, zapowiadającą, że jeżeli rząd nie spełni żądań nauczycieli, to zastosują oni ostre środki.

Nowość!

Korzystajcie z okazji!

Nowość!

Album de l'Art Polonais. Arcydzieła malarzy polskich.

Album powyższy zawiera reprodukcje 50 obrazów wykonanych sposobem czworokolorowego druku w barwach faksimile, na grubym papierze kredowym. Format każdej poszczególniej reprodukcji bez marginesów 42x32 cm., przeciętnie 38x18 cm. Do każdej reprodukcji dodany jest tekst, opracowany przez znakomitego krytyka Tadeusza Jaroczyńskiego. Oprawa ozdobiona artystycznym rysunkiem. Tekst w dwóch językach polsk. fran. Cena R. 20. W celu ułatwienia Szan. Publiczności, jak również mniej zamożnym. Nabytca powyższego arcydzieła postanowiliśmy oddawać je również na raty od rb. 1 miesięcznie. Adres: Agentura księgarska: B. Górski, Łódź, ul. Długa № 21. Dla zamiejscowych obywateli, skrzynka poczt. 123. 1621—11

Atrakcyjny Cyrk Dekadans

W poniedziałek 27, we wtorek 28 i w środę, 29 października r. b.

Wielkie Sportowe przedstawienia

przy udziale pierwszorzędn. artystów i artystek na czele z Europejskimi znakom. **Barańscy** bezkonkurencyjni polscy welocypediści. **Trio Millets** Kraft Akro baci. **Baronesa Kuzyllo** ze swoimi tresowanymi koniami. **Trio Teodors** Latający ludzie. W przedstawieniach także bierze udział cała trupa **Japońska i Corps-de-Balet**. Kasa otwarta codziennie od godz. 11-ej do 2-ej po poł. i od 5-ej do końca przedstaw. **Początek przedstawienia o g. 8 i pół wieczorem!**

Możliwość wybuchu Wezuwjusza.

RZYM, (wł.), 27 października. Z Neapolu nadchodzą alarmujące wieści. Wszelkie oznaki wskazują na to, że Wezuwjust wznowi niebawem swoją działalność. Nie jest wykluczone silne trzęsienie ziemi.

Krażenie floty angielskiej.

MALTA, (wł.), 27 października. Koło wyspy Malty gromadzą się w ilości nigdy dotychczas niewidzianej okręty wojenne angielskie. Do stacjonowanych stale 6 dreadoughtów, przybyła eskadra admirała Milleya z 8 pancernikami. W najbliższych dniach przybywa jeszcze eskadra łodzi torpedowych i kilku mniejszych okrętów. Cel tego manewru nie jest znany i obudził wielkie zaniepokojenie.

Kauszerja i choroby kobiece

Piotrkowska 120 tel. 31-82

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich. Przyjmuje: do 10 i pół rano i od 5—7 po po w niedzielę od 11—1. r3901—

Pensjonat „Savoy“

w Krakowie, ul. Krupnicza 22 I-p. urządzony z komfortem i oświec. elektr. Łazienki. Teleron. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

LEKCI GRY fortepianowej,

metodą ułatwioną, udziela absolwentka ryskiej wyż. szk. muz. uczennica MICHAŁOWSKIEGO. Zostać można od 6 do 7 wiecz. SZKOLNA 17, m. 8, front, II piętro

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego. prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektr. świetlne. 2892—

Wina „CHASTA“

są uznanej dobroci.

Skład Piotrkowska 99.



J. Kartowsi

Konstantynowska 5. Wejście przez sklep „Eugenji”, tel. 28-01, specjalista wycinanie odcisków i wrosniętych paznokci, powrócił z zagranicy, przyjmuje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

Album de l'Art Polonais. Arcydzieła malarzy polskich.

Album powyższy zawiera reprodukcje 50 obrazów wykonanych sposobem czworokolorowego druku w barwach faksimile, na grubym papierze kredowym. Format każdej poszczególniej reprodukcji bez marginesów 42x32 cm., przeciętnie 38x18 cm. Do każdej reprodukcji dodany jest tekst, opracowany przez znakomitego krytyka Tadeusza Jaroczyńskiego. Oprawa ozdobiona artystycznym rysunkiem. Tekst w dwóch językach polsk. fran. Cena R. 20. W celu ułatwienia Szan. Publiczności, jak również mniej zamożnym. Nabytca powyższego arcydzieła postanowiliśmy oddawać je również na raty od rb. 1 miesięcznie. Adres: Agentura księgarska: B. Górski, Łódź, ul. Długa № 21. Dla zamiejscowych obywateli, skrzynka poczt. 123. 1621—11



Przedstaw: Dystylarnia, F. Jankowski, Warszawa, Marszałkowska 130.

1430-1

Precz z chlorkiem! Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „PERBOROL”, nagrodzony ostatnio na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „Perborol” nadaje bieliznę śnieżną białość, dezynfekuje i oszczędza tkaninę.

48-100 **L. Schröter Pańska Nr. 54.**

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych

Jak działa Fagosoł.

Przy leczeniu kaszlu, bronchitu, astmy, kokiuzsu oraz gruźlicy-suchoty płuc w zupełności stwierdzono całym szeregiem doświadczonych radykałną skuteczność preparatu FAGOSOL, czego najlepszym dowodem są niżej przytoczone wywiady niektórych listów, otrzymanych przez nas codziennie:

FAGOSOLEM, o którym wypadkowo się dowiedziałam wyleczyłam się ze strasznego kaszlu, który formalnie rozrywał mi płuca. Każdemu śmiało mogę FAGOSOL polecić.

S. Dubińska, Warszawa. „Niech Wam Bóg nagrodił za dobry środek FAGOSOL, gdyż wyleczył mnie z długotrwałej choroby, którą lekarze określili jako suchoty płuc. M. Konczaty, Piaseczno, dom własny.”

Cierpliwie na silny bronchit z gorączką poradzono mi, bym używał FAGOSOL i dzięki temu taką osiągnęłam poprawę zdrowia, że mogłam powrócić do mych zajęć.

A. Spiechowicz, Warszawa. „Dzięki FAGOSOLEM wyleczyłam się z choroby płucnej, za co dziękuję serdecznie i zalecam preparat ten wszystkim cierpiącym na płuca.”

L. Blumberg, Libawa. „Upraszam o wysłanie jeszcze czterech fiakonów FAGOSOLU, liczę że FAGOSOL zwróci na siebie w krótkim czasie uwagę wszystkich chorych płucnych.”

G. Balcer, Gajezur. „Jak widzimy z powyższych listów, których setki otrzymujemy dziennie, chorzy, którzy pragną wyleczyć się z (nurtującej) ich choroby płucnej, winni bezwarunkowo nabyć FAGOSOL. Cena FAGOSOLU tylko 1 rb. 20 kop. za fiakon. Żądać we wszystkich aptekach. Reprezentat: **Towarzystwo Chemiczne**, Warszawa. r1506-3-1



Gabinet Leczniczo-kosmetyczny

D-vej Heleny FRYDOWEJ (Dyplom Akademii naukowo-kosmetycznej w Paryżu).

Regeneracja włosów i przywrócenie świeżym włosom ich pierwotnego koloru, zapobieganie wypadaniu ich. Odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, pielęgnacja wągrów, przyszczy, włosów szpecących e. c. t. Nadawanie białości szyi i ramionom higieniczny manieure. Odtłuszczenie, aparaty pneumatyczne i elektryczne dla poprawy kształtów. Aparaty i kosmetyki wprost z Paryża. Wszelkie zabiegi oparte na zasadach higieny. Przyjmuje od 11 do 2 i pół i od 4 do 6

CEGIELNIANA № 4 telefon 8-42. **Tylko dla Pań!** 1602-5

Drzewa owocowe

w najlepszych krajowych oraz zagranicznych gatunkach sztamowe i karły. Drzewa parkowe. Po cenach przystępnych poleca **Szkółka drzew „ROMANO” w Rudzie Pabjanickiej.**

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji

muzyki na fortepianie

Wiadomość: ul. Nowo-Cegielniana № 19 m. 8, od godz. 1-ej — 4-ej pp. 3653-15

Gabinet dentystryczny E. Koprowski

Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szyccera) Leczenie i usuwanie zębów, **absolutnie bez bólu**, elektrycznością. Piombry i sztuczne zęby najnowszych systemów. Prostowanie krzywych zębów **masażem wibracyjnym**. r1553-3

Dr. S. Sznitkind

Srednia № 3. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych (stos. 606) i kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc.) Przyjmuje od 8 i pół do 11 i pół rano i 4, do 9 wiecz.



Doktor med. Klemens Lipiński

Wólczańska 91., tel. 25-91. Choroby wewnętrzne i dziecięce. Przyjmuje 8, 10 i od 3-6-ej w niedzielę od 10-12-ej.



Doktor med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne **ul. Piotrkowska 56.** nr. telefonu 32-62. Przyjmuje do 11 rano p i 4-7 po



Doktor W. DU KIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne przeprowadzi się, mieszka obecnie **Nawrot Nr. 1.** 9-12 r. i 5-8 pp. Panie od 4-5 pp.



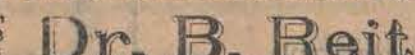
Dr. L. Prybalski

powrócił. POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-59. Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erllich-Hata „606 914” wśródzynie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i od 4-9 po poł., panie od 6-6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.



Dr. Med. A. Margolis

JUNIOR Zielona 6. Tel. 6-13. Choroby żołądka i kiszki. Przyjmuje od 9-11 rano i od 4-7 po poł. r1-3055



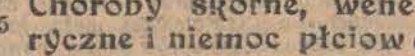
Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5. Tel. 33-79 Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606” i „914” (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i **oświetlenie kanału** (uretroskopia). Godziny przyjęć od 9, do 12, i od 5-ej do 8-ej wiecz w niedziale od 10-ej do 2-ej po poł. Dla Pań osobna poczekalnia.



Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska II. Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

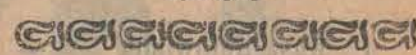


Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i niemocy płciowej **powrócił** Przy syphilisie stosowanie prep. „606” i „914” Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. **Konstantynowska 12** 0-0. teatru celista. od 8-1 i od 6-8. dla pań od 5-7 niedziale od 9 do 3. 2701-1

Lekarz-weterynarji Szymon Wolman

Nawrot 7, tel. 13-37 Porady w zakresie leczenia wchodzące, szczepionki diagnostyczne ekspertyzy.



Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ulicę **Piotrkowska № 87.** Choroby wewnętrzne, płuc i serca. Przyjmuje od 8-9 rano i od 5-7 pp. **Telefonu N. 8-10.**



Dr. Litmanowicz

Krótka 12., (tel. 18-81) Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d. Godziny przyjęć: do 10 rano



Dr. M. Papierny

Akuszerek i specjalista chorób kobiecych b. ordyn. warsz. Uniwers. Kliniki Akuszerek. Przyjmuje od 10-11 i od 4 i pół do 6 i pół po poł. **Ul. Południowa 23, tel. 16-85.**



Dr. med. Samuel Siniński

Choroby wewnętrzne i nerwowe specjal. (serca, płuc i przemienny materji) **WOLCZAŃSKA 2, róg Zawadzkiej** Godz. przyjęć: od 9-10 r. i od 4-7 wiecz.



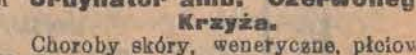
Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje: od 9, — 11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziale święta od 9, — 12 g. rano **Telef. 26-26.**



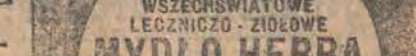
Dr. Rabinowicz

CHOROBY. GARDŁA. NOSA I USZU **3. Zielona 3.**



Dr. J Silberstrom

Zawadzka № 12 Ordynator amb. Czerwonego Krzyża. Choroby skóry, weneryczne, płciowe (przy syphilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, plam etc. Przyjmuje od 12-2, 5-8, w niedziale od 11-3. Dla Pań 4-6



CUDA STWARZA WSZECHŚWIATOWE LECZNICZO-ZIOŁOWE **MYDŁO HERBA** O-Dr. OBERMEYER KROSTY, MĘGI, WĄGRY, LISZAJE, SWIERZBIE, PRYSZCZE I WSZELKIE NIEDZYSTĘŻNOŚCI SKORY USUWA NAZAWSZE. Sprzedawca w aptekach i w skład. apt. Zapełnia wyleczenie!

Kneippowska kawa słodowa Kathreiner służy za codzienny napój dla milionów ludzi.



Dlaczego?

Dlatego, że Kneippowska kawa słodowa Kathreiner jest zupełnie nieszkodliwą i pożyteczną dla zdrowych i chorych. **Dlatego,** że Kneippowska kawa słodowa Kathreiner posiada aromatyczny i bardzo przyjemny smak. **Dlatego,** że Kneippowska kawa słodowa Kathreiner jest ekonomiczną i taną.

Zalety tworzą wartość!

Fabryki kawy słodowej Kathreiner, Ryga.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa

w Warszawie, w Lublinie i w Łodzi — polecają

NOWE POWIESCI

Bielecka K. SEPARATKA. Z przedmową G. Zapolskiej.	1.50
Gąsowski J. ZIARMA SZALEJU.	1.60
Gliński K. STABE LWY. Powieść historyczna.	1.60
Gomulicki W. BOJ OLBRYZMOW. Z czasów wojny 1512 r.	2.-
Huskowski J. GESTY.	1.20
Jagniątkowski Wł. W KRAINIE BOKSBROW. Z portretem autora.	1.60
Jahołkowska-Koszutska L. Z ODDALI Romans.	1.33
Jeske-Choliński T. W PĘTACH WOLNEJ MIŁOŚCI	1.40
Lubińska T. JARZMO MIŁOŚNI	1.80
Łada Jan. LUCIFER.	1.50
Makuszyński K. AWANTURY ARABSKIE.	1.60
Olechowski G. USWIADOMIENIE	1.55
Piątkowski H. REDUTA	1.60
Przybyłowski St. ŚWIĘTY GAJ „Mocnego Człowieka” część trzecia i ostatnia.	2.-
Wierzbicki H. OAZA MIŁOŚCI Z życia komunistów	1.50
Zapolska G. KOBIETA BEZ SKAZY	2.50
Zbierzchowski H. ANIOŁY PŁACZA.	1.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów

- ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej) dla przychodzących chorych
- WEWNĘTRZNE I NERWOWE** Dr. J. Szarwarski od 10-11 i 4 i pół do 5 i pół p.p. w niedz. od 10-11
- CHOROBY CHIRURGICZNE** Dr. M. Kantor od 2-3 i od 7-8 pp
- CHOROBY KOBIECE** Dr. M. Papierny codz. od 3-4
- CHOROBY DZIECI** Dr. J. Lipszyc codz. od 5-6, Dr. B. Donchin codz. od 9-10 r.
- CHOROBY OCZU** Dr. C. Blum poniedział. wtorek, środa, czw., od 1-2, piątek, sob. niedz. od 9-10 r.
- CHOROBY NOSA, USZU I GARDŁA** Dr. L. Prybalski w niedz., wtorek, czw., piątek od 1-2. Poniedział., środa, sob. od 8-9 wiecz.
- Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badania mamek.
- Porada dla niezamożnych kop. 50.



Czy doprawdy? Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie plagi opalenizna, plamy, przyszczy, wągrzy i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nasiadownictwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na: **Nawrot № 54, i Konstantynowska № 75.** Cena za stoik 50 kop. mocniejszy 75 kop.

Stan rachunków Banku Handlowego w Łodzi

STAN CZYNNY.

po dzień 17/30 Września 1913 r.

STAN BIERNY.

ŁÓDŹ				ŁÓDŹ			
		Oddziały	Razem			Oddziały	Razem
1	Kasa gotowizna	341,769 57	368,854 80	710,628 57	1)	Kapitał zakładowy	—
2	Rachunek warunkowy w Banku Państwa	122,037 11	115,916 99	237,954 10	2)	40,000 Akcyj I—V Em.	10,000,000
3	Specjalny rachunek bieżący w Banku Państwa	622,369 02	50,000	672,369 02	3)	Kapitał zapasowy	5,000,000
4	Skup weksli opatrzonych najmniej 2-ma podpisami	11,274,852 72	14,380,085 40	25,654,938 12	4)	Kapitał specjalny zapasowy	510,000
5	Papiery publiczne własne	639,645 86	739,849 47	1,379,495 33	5)	Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000
6	Papiery publiczne kapitału zapasowego	4,584,502 15	5,545	4,584,502 15	6)	Rachunek zysków i strat	9,808 24
7	Pożyczki na zastaw	—	5,545	5,545	7)	Niepodniesiona dywidenda	2,437 50
8	Specjalne rachunki bieżące zabezpieczone	889,572 66	623,865 78	1,513,438 44	8)	Rachunki przekazowe	4,192,246 81
9	Korespondencje: Loro	8,218,348 27	6,724,934 92	17,052,428 46	9)	Wkłady procentowe	1,855,176 15
10	Korespondencje Nostro	1,419,682 31	689,462 96	7,522,029 48	10)	Korespondencje Loro	7,082,742 44
11	Rachunek z oddziałami Banku	7,522,029 48	—	7,522,029 48	11)	Korespondencje Nostro	4,218,926 81
12	Sraty i weksle w zagranicznej walucie	6,083 24	119,738 82	125,822 06	12)	Dług oddziałów w centralnej instytucji	7,163,072 70
13	Nieruchomości	740,850	740,850	740,850	13)	Weksle redyskontowane w Banku Państwa	2,989,250 19
14	Weksle protestowane	40,370 85	738,10 76	114,181 61	14)	Procenty i prowizja	623,647 85
15	Ruchomości i koszty urządzenia	1	1,391 52	1,392 52	15)	Sumy przechodnie	809,125 63
16	Sumy przechodnie	550,805 89	1,296,158 06	1,846,963 45	16)	Zabezpieczenie specjalnego rachunku bieżącego Banku Państwa	622,369 02
17	Wydatki zwrotne	265,137 92	307,583 93	572,721 85	17)	—	50,000
18	Wydatki zwrotne	2,613 08	718 15	3,331 23	18)	—	—
19	Weksle inkasowe	665,060 01	432,167 11	1,097,227 12	19)	—	—
20)	—	—	—	—	20)	—	—
21)	—	—	—	—	21)	—	—
22)	—	—	—	—	22)	—	—
23)	—	—	—	—	23)	—	—
24)	—	—	—	—	24)	—	—
25)	—	—	—	—	25)	—	—
26)	—	—	—	—	26)	—	—
27)	—	—	—	—	27)	—	—
28)	—	—	—	—	28)	—	—
29)	—	—	—	—	29)	—	—
30)	—	—	—	—	30)	—	—
31)	—	—	—	—	31)	—	—
32)	—	—	—	—	32)	—	—
33)	—	—	—	—	33)	—	—
34)	—	—	—	—	34)	—	—
35)	—	—	—	—	35)	—	—
36)	—	—	—	—	36)	—	—
37)	—	—	—	—	37)	—	—
38)	—	—	—	—	38)	—	—
39)	—	—	—	—	39)	—	—
40)	—	—	—	—	40)	—	—
41)	—	—	—	—	41)	—	—
42)	—	—	—	—	42)	—	—
43)	—	—	—	—	43)	—	—
44)	—	—	—	—	44)	—	—
45)	—	—	—	—	45)	—	—
46)	—	—	—	—	46)	—	—
47)	—	—	—	—	47)	—	—
48)	—	—	—	—	48)	—	—
49)	—	—	—	—	49)	—	—
50)	—	—	—	—	50)	—	—
51)	—	—	—	—	51)	—	—
52)	—	—	—	—	52)	—	—
53)	—	—	—	—	53)	—	—
54)	—	—	—	—	54)	—	—
55)	—	—	—	—	55)	—	—
56)	—	—	—	—	56)	—	—
57)	—	—	—	—	57)	—	—
58)	—	—	—	—	58)	—	—
59)	—	—	—	—	59)	—	—
60)	—	—	—	—	60)	—	—
61)	—	—	—	—	61)	—	—
62)	—	—	—	—	62)	—	—
63)	—	—	—	—	63)	—	—
64)	—	—	—	—	64)	—	—
65)	—	—	—	—	65)	—	—
66)	—	—	—	—	66)	—	—
67)	—	—	—	—	67)	—	—
68)	—	—	—	—	68)	—	—
69)	—	—	—	—	69)	—	—
70)	—	—	—	—	70)	—	—
71)	—	—	—	—	71)	—	—
72)	—	—	—	—	72)	—	—
73)	—	—	—	—	73)	—	—
74)	—	—	—	—	74)	—	—
75)	—	—	—	—	75)	—	—
76)	—	—	—	—	76)	—	—
77)	—	—	—	—	77)	—	—
78)	—	—	—	—	78)	—	—
79)	—	—	—	—	79)	—	—
80)	—	—	—	—	80)	—	—
81)	—	—	—	—	81)	—	—
82)	—	—	—	—	82)	—	—
83)	—	—	—	—	83)	—	—
84)	—	—	—	—	84)	—	—
85)	—	—	—	—	85)	—	—
86)	—	—	—	—	86)	—	—
87)	—	—	—	—	87)	—	—
88)	—	—	—	—	88)	—	—
89)	—	—	—	—	89)	—	—
90)	—	—	—	—	90)	—	—
91)	—	—	—	—	91)	—	—
92)	—	—	—	—	92)	—	—
93)	—	—	—	—	93)	—	—
94)	—	—	—	—	94)	—	—
95)	—	—	—	—	95)	—	—
96)	—	—	—	—	96)	—	—
97)	—	—	—	—	97)	—	—
98)	—	—	—	—	98)	—	—
99)	—	—	—	—	99)	—	—
100)	—	—	—	—	100)	—	—
101)	—	—	—	—	101)	—	—
102)	—	—	—	—	102)	—	—
103)	—	—	—	—	103)	—	—
104)	—	—	—	—	104)	—	—
105)	—	—	—	—	105)	—	—
106)	—	—	—	—	106)	—	—
107)	—	—	—	—	107)	—	—
108)	—	—	—	—	108)	—	—
109)	—	—	—	—	109)	—	—
110)	—	—	—	—	110)	—	—
111)	—	—	—	—	111)	—	—
112)	—	—	—	—	112)	—	—
113)	—	—	—	—	113)	—	—
114)	—	—	—	—	114)	—	—
115)	—	—	—	—	115)	—	—
116)	—	—	—	—	116)	—	—
117)	—	—	—	—	117)	—	—
118)	—	—	—	—	118)	—	—
119)	—	—	—	—	119)	—	—
120)	—	—	—	—	120)	—	—
121)	—	—	—	—	121)	—	—
122)	—	—	—	—	122)	—	—
123)	—	—	—	—	123)	—	—
124)	—	—	—	—	124)	—	—
125)	—	—	—	—	125)	—	—
126)	—	—	—	—	126)	—	—
127)	—	—	—	—	127)	—	—
128)	—	—	—	—	128)	—	—
129)	—	—	—	—	129)	—	—
130)	—	—	—	—	130)	—	—
131)	—	—	—	—	131)	—	—
132)	—	—	—	—	132)	—	—
133)	—	—	—	—	133)	—	—
134)	—	—	—	—	134)	—	—
135)	—	—	—	—	135)	—	—
136)	—	—	—	—	136)	—	—
137)	—	—	—	—	137)	—	—
138)	—	—	—	—	138)	—	—
139)	—	—	—	—	139)	—	—
140)	—	—	—	—	140)	—	—
141)	—	—	—	—	141)	—	—
142)	—	—	—	—	142)	—	—
143)	—	—	—	—	143)	—	—
144)	—	—	—	—	144)	—	—
145)	—	—	—	—	145)	—	—
146)	—	—	—	—	146)	—	—
147)	—	—	—	—	147)	—	—
148)	—	—	—	—	148)	—	—
149)	—	—	—	—	149)	—	—
150)	—	—	—	—	150)	—	—
151)	—	—	—	—	151)	—	—
152)	—	—	—	—	152)	—	—
153)	—	—	—	—	153)	—	—
154)	—	—	—	—	154)	—	—
155)	—	—	—	—	155)	—	—
156)	—	—	—	—	156)	—	—
157)	—	—	—	—	157)	—	—
158)	—	—	—	—	158)	—	—
159)	—	—	—	—	159)	—	—
160)	—	—	—	—	160)	—	—
161)	—	—	—	—	161)	—	—
162)	—	—	—	—	162)	—	—
163)	—	—	—	—	163)	—	—
164)	—	—	—	—	164)	—	—
165)	—	—	—	—	165)	—	—
166)	—	—	—	—	166)	—	—
167)	—	—	—	—	167)	—	—
168)	—	—	—	—	168)	—	—
169)	—	—	—	—	169)	—	—